PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 36 (940) SOBOTA DNIA 5 MAJA 1934 ROKU ROK XIV

Ruch strzela 13 bramek

Morderczy Narodowy Bieg Naprzełaj

Niespodziewane zwycięstwo Noji z Paćkowa. 410 zawodników na starcie. Upał dziesiątkuje biegaczy

Tenisiści szwedzcy nie zdobywają ani jednego seta w Warszawie.

Ruch-Podgórze 13:0, Garbarnia-Cracovia 4:0 K.S. 22 Strzelec-Legja 1:1, Pogoń-Olympique (Lille) 0:1

Piłkarskie mistrzostwa świata rozlosowane

Start Narodowego Biegu Naprzełaj odbywał się w szerokiej, ziejącej żarem kotlinie. Publiczność, rozebrana do koszul, pijąca wstrętną, ciepłą lemoniadę, obsiadła wysoki wał, górujący nad okolicą. Widać było pierwszy kilometr trasy — wysuszona szosę, która aż drgała w oczach od blasku zionącego ogniem nieba.

Powierzono mi transmisję radjową tej uroczystej imprezy. Już w jednem z pierwszych zdań nasunęło mi się porównanie ze słynnym biegiem naprzełaj podczas Olimpjady Paryskiej. I tam trasa prowadziła po wzgórzach, wystawionych na zabójcze działanie południowego słońca. Skutki były fatalne — szereg porażeń słonecznych, dziesiątki omdleń, dziesiątki biegaczy leżących bez sił w połowie trasy. Wyraziłem nadzieję, że dziś może nie będzie tak źle. A jednak było chyba jeszcze gorzej.

Bieg był niesamowitą „mordownią". Na mecie działy się tragiczne rzeczy, wszystkie rowy pełne były leżących bez sił, lub nawet bez przytomności zawodników, nie starczało poprostu rąk, by udzielać pomocy.

Trudno o to kogoś winić, ale jeśli na przyszłość Bieg Narodowy odbywać się będzie w taki dzień, na trasie musi być kompanja sanitarjuszy. Bo biegi naprzełaj muszą się odbywać wtedy, gdy topnieją śniegi, zapóźno zaś jest na nie, gdy kwitną bzy, a termometr wskazuje ponad 30 st. w cieniu!

Nadomiar fatalności, trasę w tym roku przedłużono bite 7 kilometrów, z których tylko drobny odcinek prowadził przez tereny lasku Bielańskiego.

Na trasie stanęło 410 biegaczy, z pośród 450 zgłoszonych. Brak było Kusocińskiego, który ciągle jeszcze nie czuje się w formie.

Po strzale, zwartą masę zawodników poprowadził ostro Fiałka z Cracovii. W kilka chwil potem wielobarwny bataljon biegaczy zniknął na szosie w tumanach kurzu. Od tej chwili blisko 15 minut musieliśmy czekać na wiadomość z półmetka. Dowiedzieliśmy się, że prowadzi Kurpessa, przed Nojem z poznańskiego Sokoła, Russlewskim, Puchalskim, Bromą i Adamczykiem. Faworyt Fiałka, a z nim i wielu innych, odpadł już w lasku, wyczerpany upałem.

W chwilę potem widzimy już nadbiegających. Idą dość blisko jeden za drugim. Do parowu przy mecie wpada pierwszy Noja, biegacz z Paćkowa, którego jedynym dotychczasowym sukcesem było czwarte miejsce w biegu Kurjera Poznańskiego.



NOJA — SOKÓŁ, POZNAŃ mdleje na taśmie Narodowego Biegu Naprzełaj, odnoszac sensacyjne zwycięstwo nad 410 rywalami.



CZTERYSTU ZAWODNIKÓW NA STARCIE NARODOWEGO BIEGU NAPRZEŁAJ rusza w chwilę po strzale w ciężką 7-mio kilometrową drogę, która stała się Sedanem dla mniej wytrzymałych biegaczy. Na pierwszym planie, w samym środku biegnie Fiałka, który odpadł wyczerpany w połowie trasy.

Ostatkiem sił, na uginających się nogach, zbliża się do mety i mdleje natychmiast po przerwaniu taśmy.

Za nim nadbiega Kurpessa: na 100 metrów przed taśmą staje, nie może ruszyć kroku dalej. Potem powoli skręca gdzieś w lewo, widać, że nic nie rozumie, czego chcą od niego ludzie, wskazujący mu metę. Podbiega kilka kroków, znowu chce skręcić gdzieś wbok i znowu staje, zupełnie już nieprzytomny.

Dopiero, gdy mija go wspaniale finiszujący, w popisowej poprostu formie Strzałkowski, a potem Puchalski, Russlewski, nieznany Rak i Broma i Warszawianki — Kurpessa decyduje się dopełznąć do mety i tam zwala się w rów, tracąc przytomność.

Tuż za nim jest na mecie Duplicki, a potem już jeden za drugim pędzi do taśmy. Niektórzy demonstrują godną podziwu świeżość, olbrzymia jednak większość dobiega bez sił, krańcowo wyczerpana, by zwalić się na ziemię obok dziesiątków swoich poprzedników.

Rzecz oczywista, że najwięcej ucierpieli zawodnicy ambitni, a niedotrenowani, o których przecie w tym popularnym biegu nietrudno. Dość powiedzieć, że kilku sanitarjuszy pod wodzą dr. Przeworskiego, udzieliło pomocy w blisko 50-ciu (!) wypadkach. Miejmy nadzieję, że żaden z nich nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw.

Na przyszłość potrzeba jednak więcej przezorności, bo bieg czwartkowy miał, niestety, niewiele wspólnego z propagandą sportu.

Powracając do trasy, musimy stwierdzić, że eksperyment przeniesienia biegu nie udał się. Publiczności było o wiele mniej, niż zawsze, a lepiej już zrezygnować z tego lesistego odcinka i wrócić na murawę lotniska, która chyba milsza była od twardej, rozpalonej szosy. To trudno! Dobrego terenu pod samą Warszawą niema, a „z próżnego nie naleje"!

Kolejność na mecie była następująca: 1) Noja Józef z Paćkowa (Sokół, Poznań), 2) Strzałkowski (Jagiellonja), 3) Puchalski (Warsz.), 4) Russlewski (Żagiew), 5) Rak (Strzelec, Dolina), 6) Broma (Warsz.), 7) Kurpessa (Sokół, Łódź), 8) Duplicki (AZS), 9) Żeśko (Sok., Kalisz), 10) Mościbrodzki, 11) Półtorak (Jagiel.), 12) Kucharski (Jag.), 13) Jaroński (Straż. Włod.), 14) Przybyłko (niestow.), 15) Płotkowiak (SMP, Poz.), 16) Karczewski, 17) Gubański (Strzel., Łódź), 18) Maliszewski (AKS), 19) Wasilewski (Rezerwiści, Białystok).

Zwycięstwo w klasyfikacji zespołowej odniosła Jagiellonja.

W. T.



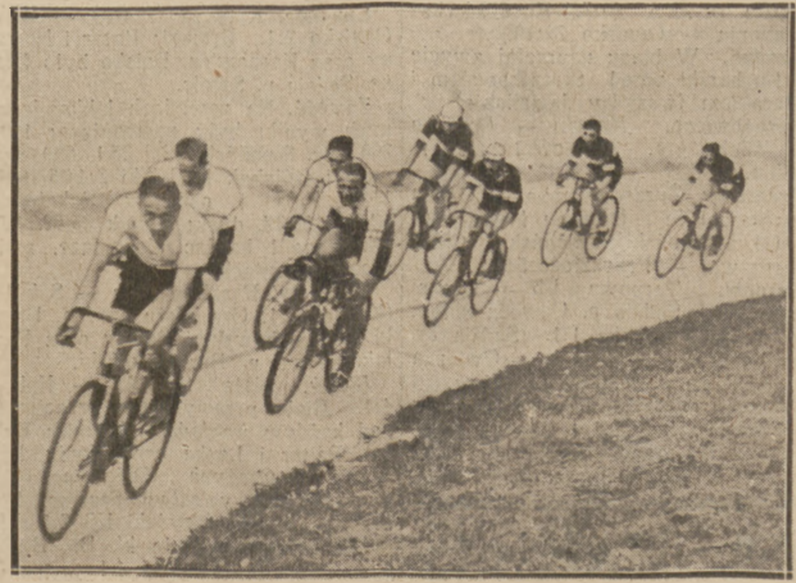
WITTMANN i SCHROEDER po meczu tenisowym, wygranym w pięknym stylu przez Polaka.

RZYM, 3.5. — Tel wł — Dziś, wobec przedstawicieli Komitetu Organizacyjnego, mistrzostw piłkarskich świata, wysokich dygnitarzy włoskich m. in. min. Staraze oraz dyplomacji nastąpiło rozlosowanie rozgrywek finałowych. Osiem silniejszych państw rozstawiono (wymieniamy je na pierwszem miejscu) Wynik losowania był następujący:

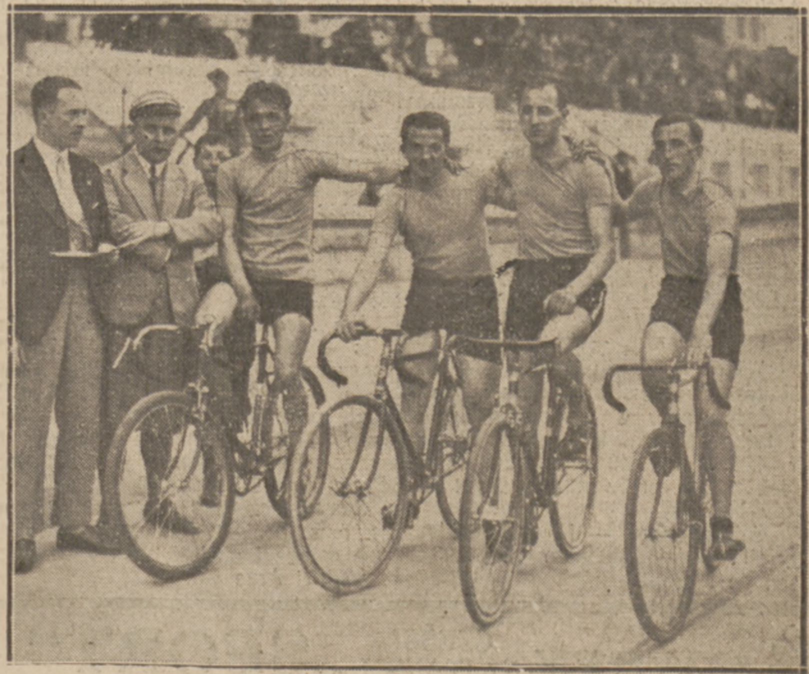
Italja — zwycięzca meczu Meksyk — Stany Zjednoczone we Florencji, Czechosłowacja — Rumunja w Trjeście, Węgry — Egipt w Neapolu, Argentyna — Szwecja w Genui, Brazylja — Hiszpanja w Rzymie, Holandja — Szwajcarja w Medjolanie, Austrja — Francja w Turynie i Niemcy—Belgja w Bolonji. Wszystkie te mecze odbędą się 27 maja.



NA MECIE BIEGU NARODOWEGO zawodnicy walczą o lepszą lokatę nawet na dalekich od czoła miejscach.



OTWARCIE SEZONU TOROWEGO nastąpiło w niedzielę, udatnemi wyścigami kolarskiemi o puhar PUWF-u. Na przedzie jedzie zespół AKS-u, stylu — Iskra.



ZDOBYWCY PUHARU P.U.W.F-U w czwartkowym wyścigu drużynowym — zespół W.T.C. II (od lewej: Cieniewski, Fajge, Włodarczyk i Podgórski), który pokonał osiem teamów warszawskich

Dwa „suche“ wyniki w lidze

Cracovia przegrywa 0:4 z Garbarnią

Pozytywna gra napadu zwycięzców

KRAKÓW, 3.5. — Tel. wł. — **Garbarnia - Cracovia 4:0 (1:0). Bramki strzelił Maurer dwie, Pazurek I jedną, Pazurek II jedną. Sędzia p. Schneider, publiczności 5.000.**

Zdecydowane cyfrowo zwycięstwo odnieśli piłkarze Garbarnia nad jedenastką Cracovii. Gdy przyczyny, które złożyły się na sukces zespołu Garbarni będziemy chcieli gdzieś umiejscowić, szukając różnicy poziomu wyrażającej się w czterech bramkach, to jedynie i wyłącznie musimy tu wymienić linję ofenzywy biało - czerwonych.

Coś się tutaj nie klei od samego początku, coś szwankuje na tym odcinku; zawodzą wszystkie próby i kombinacje, oglądane przez nas od kilku tygodni. Gdy na boisku ustawiają się gracze, widzimy w napadzie Cracovii kilku właścicieli głośnych nazwisk i zanim grać rozpoczną wszystko przemawia za ich wysoką jakością. Zmienia się jednak ten obraz, gdy machina rusza z miejsca. Zamiast nabrać rozpędu chwieje się i trzeszczy w posadach nie przypominając czasów wielkiej przeszłości.

Atak Cracovii nie przypomina prawie że niczem swego poziomu z przed lat kilku. Ciszewski, jeszcze najbardziej zbliżony do przeszłości, nie może jakoś zgrać się z Kossokiem, a Malczyk już wyraźnie nie czuje się dobrze w tem towarzystwie. Nie lepiej dzieje się za skrzydłowymi. Pobiegną parę razy, oddadzą parę center, i na tem się kończy. Jeszcze jako tako potrafi ta piątka znaleść się pod bramką przeciwnika, ale tutaj kończy się wszystko: piłka idzie przeważnie na aut, czy też wogóle nie toczy się naprzód, lecz gubiąc się w zawiłych superkombinacjach kończy marnie swój żywot gdzieś na aucie bocznym.

Nic dziwnego, iż w takich warunkach trudno mówić o sukcesie, trudno myśleć o strzelaniu bramek i wygraniu meczu. Ani ambitna praca pomocników, ani wysiłki Otfinowskiego w bramce nie mogą zdobyć dwuch punktów, co najwyżej można mówić o remisach.

A to znów zależy od przeciwnika, w szczególności zaś od jego ofenzywy.

Tym to właśnie atutem rozstrzygnęła Garbarnia spotkanie. Koszowski, którego pierwszy występ w Krakowie wypadł bardzo udatnie, wcale dobry Konkiewicz w obronie, a przedewszystkiem pomoc z bocznymi na czele, złożyli się na dobre tło, na którem ofenzywa Garbarni dopiero budowała swój sukces.

Wprawdzie w jej szeregach można jeszcze wytknąć niejedno, można znaleść niejedną lukę, ale w każdym razie Riesner w obecnej swej formie, pracowity i dobrze dysponowany Maurer stanowią wraz ze Smoczkiem, przytomnym kierownikiem ataku wcale udatne trio. Jeszcze poprawa na lewej stronie, jeszcze powrót Pazurka I do dawnej formy oraz zgranie ze Smoczkiem, wyzbycie się przez Pazurka II gry ostrej, a piątka napastników Garbarni skonsoliduje się zupełnie, otwierając jej drogę do sukcesów.

Sprawozdanie spotkania należy rozpocząć od przykrego zderzenia Otfinowskiego z Pazurkiem II, na skutek którego bramkarz Cracovii opuszcza na chwilę boisko. Obustronne żywe ataku zatrudniają obficie linje pomocy, które w pierwszej części gry mają duże pole do popisu. To ta, to druga strona ujmuje inicjatywę w swe ręce zwolna krystalizuje się jednak fakt, iż atak Cracovii słabszy jest od ofenzywy przeciwnika, a bramka zdobyta przez Maurera w 30 min., po przytomnej kombinacji ze Smoczkiem jest widomym tego dowodem.

Wynik ten zdaje się jednak nie będzie utrzymany, gdyż Cracovia przechodzi odrazu po przerwie do ostrej ofenzywy. Po kilkunastu posunięciach atak jej szwankuje jednak coraz bardziej, natomiast ofenzywa Garbarni gra coraz lepiej, i w 24 min. Maurer ostrym strzałem uzyskuje drugą bramkę. Garbarnia opanowuje sytuację, a ofenzywa jej demonstruje obecnie serję ładnych posunięć, uwieńczonych dwiema bramkami uzyskanemi przez obu Pazurków w 40 i 41 minucie spotkania.

Drużyny wystąpiły w składach: Garbarnia: Koszowski, Konkiewicz, Joksz, Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek I, Pazurek II.

Cracovia: Otfinowski; Lasoła, Doniec; Ziżka, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk, Kossok, Ciszewski, Rusinek.

Sędzia p. Schneider zadowolił pod każdym względem.

Reprezentacja bokserska Polski udająca się na mecz do Chicago wsiądzie dn. 5 maja w Cherbourgu na okręt Berengaria i przybędzie do Nowego Jorku 11 maja. Po zwiedzeniu tego miasta Polacy pojadą do Chicago, gdzie będą podejmowani przez Medinah Athletic Club, największą organizację sportową w Chicago.

Mecz Polska—Chicago odbędzie się definitywnie dnia 23 maja na stadjonie mogącym pomieścić 30.000 widzów. Po meczu zawodnicy wyjadą do Montrealu, gdzie wsiadą 27 maja na statek, a do Hawru przybędą 4 czerwca.

Ruch gromi Podgórze 13:0

Rekordowe zwycięstwo mistrza Polski

KATOWICE, 3.5. — Tel. wł. — Ruch (Wielkie Hajduki) — Podgórze (Kraków) 13:0 (4:0). Łupem bramkowym podzielili się: Wilimowski (5), Peterek 4 (jedna z karnego), Gemza 2, Włodarz jedna, jedna samobójcza.

Ślązacy wygrali swój trzeci w tym sezonie mecz w niezwykle wysokim stosunku, dzięki zupełnie prostej taktyce, której zawsze hołdują. Kierownik napadu, Peterek posyła pięknemi wolejami piłki skrzydłowym, ci zaś podbiegają szybko pod bramkę, centrując, a wynik nie daje na siebie czekać.

Zupełnie przeciwnie działo się w Podgórzu. Gracze tej drużyny mimo dużej ofiarności nic do gry nie wnoszą. Znamionuje ich brak dyspozycji strzałowej, a gra zamienia się w bezcelową i bezładną kopaninę. Charakteryzuje ich pozatem dziwna niemoc, tak iż w pojedynku wczorajszym nie mogli ani razu podejść pod bramkę przeciwnika.

Atak Podgórza zawiódł w zupełności. Kierownik drużyny, Szary, jest rzeczywiście odbiciem swego nazwiska. To samo można powiedzieć o pomocy. Najlepszą w drużynie Podgórza była jeszcze obrona. Pozatem wyróżniali się Gamaj i Koczwara mimo wielkiej ilości przepuszczonych bramek.

W drużynie Ruchu mimo wysokiej wygranej, nie zadowolili publiczności Dziwisz, po którym znać służbę wojskową, i obrona w szczególn(o)ści zaś Kacy. Najlepszymi w zespole są Wilimowski, Peterek i Urban.

Podgórze: Koczwara (Matusik), Kasina II, Dzierzwa; Brożek, Kret, Grabiarz; Gamaj, Guzda, Szary, Hodur i Kowalkowski.

Ruch: Płoch; Szlosarek, Kacy; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Urban, Giemza, Peterek, Wilimowski, Włodarz.

Grę zaczyna Ruch podchodząc prędko pod bramkę gości. Giemza z 5-ciu metrów, a następnie w minutę później z 3 metrów nie trafia do bramki. W 4-ej min. Peterek trafia z woleja w wewnętrzną stronę słupka. Sędzia p. Drożdż mimo protestów Podgórzan odgwizduje bramkę.

Po chwilowem odprężeniu krakowianie goszczą pod bramką Ślązaków, przyczem Szary trafia w poprzeczkę.

W 27-ej minucie Ruch bije wolny, piłka przechodzi do Wilimowskiego, który pięknie wystawia Peterka i jest 3:0. W 31 min. Wilimowski po udałym driblingu strzela z 3 metrów czwartego gola.

Po przerwie Ruch przeprowadza nieznaczną zmianę swego ataku mianowicie miejsca zmieniają Urban i Giemza. Krakowianie usiłują skupić swe siły, atak ich jednak rozbija się. Następnie przebój Urbana, piłka przechodzi do Wilimowskiego, a ten błyskawicznym strzałem z 16 metrów podwyższa wynik. W 4-ej minucie po kombinacji z Wilimowskim Giemza z 5 metrów lokuje piłkę w siatce.

Sytuacja Podgórza nie zmienia się w niczem. Gra jest naogół otwarta, akcje zmienne. W 8-ej minucie Wilimowski obszedłszy pięciu graczy lokuje nieuchronnie piłkę w siatce. W 13 minucie przebija się Wilimowski, zostaje jednak przez jednego z obrońców sfaulowany na polu karnem i wyniesiony z boiska. Pewnym egzekutorem karnego jest Peterek. Z kolei następuje u Podgórza zmiana bramkarza.

Po 11 minutowej nieobecności Wilimowski powraca na boisko przyjęty żywemi oklaskami. W 23-ej min. Dzierża nie chcąc dopuścić startującego już Wilimowskiego do strzału, strzela bramkę samobójczą. W minutę później Wilimowski przedarłszy się przez krakowian, broniących czem można swą świątynię, ustala wynik dwucyfrowy. W 27-ej minucie Matusik broni pięknie główkę Peterka, a w minutę potem Giemza jest znów szczęśliwym strzelcem.

Sędzia dyktuje wolny przeciw gościom, ale wobec muru Ślązacy nie są w stanie wykorzystać korzystnej sytuacji. Wreszcie na 10 minut przed końcem Wilimowski dochodzi do tuzina, zaś na 6 minut przed końcem gry Włodarz strzela z 40 metrów(!) górną bombą feralną trzynastkę. Podyktowany przez sędziego karny za sfaulowanie Włodarza, wobec silnego protestu Podgórza, Ślązacy przestrzeliwują. Funkcje arbitra pełnił po półrocznej absencji p. Drożdż z Wełnowca bez zarzutu.

W przedmeczu Ruch IB pokonał A-klasowy zespół Ligociankę w stosunku 6:0, (1:0).

KRAKÓW, 3.5. — Tel. wł. — W mistrzostwach kl. A Olsza zremisowała z Krowodrzą. Korona zremisowała z Grzegórzeckim, Legja zaś wygrała z Wawelem 1:0.

KRAKÓW, 3.5. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się w Krakowie propagandowe zawody lekkoatletyczne, w czasie których Drozdowski poprawił rekord okręgowy na 300 mtr., uzyskując czas 36.5, przyczem stary rekord wynosił 39.4. W biegu na 2 klm. Sołdan (Cracovia) uzyskał 5:46.6 m., również lepszy od dawnego rekordu, który wynosił 6:25.

Sytuacja w lidze

Trzy wyniki czwartkowe: Ruch — Podgórze 13:0, Garbarnia — Cracovia 4:0 i Strzelec — Legja 1:1, dorzuciły nowe ziarnko do miarki, która późną jesienią złoży się na ostateczne uformowanie tabeli.

Na początku sezonu trudno jest stawiać dalsze horoskopy, sądząc jednak z wyników dotychczasowych, należy stwierdzić, że Ruch reprezentuje w dzisiejszych stosunkach ligowych klasę dla siebie, jeśli nie w dziedzinie stylu gry i jej walorów technicznych czy taktycznych, to w każdym razie — w sposobie wygrywania meczów.

Umiejętność taka w sporcie jest czynnikiem niemal bezcennym, to też już dzisiaj można snuć daleko idące przypuszczenia, że górnoślązacy w r. b. poraz drugi zdobędą zaszczytny tytuł najlepszej w Polsce drużyny piłkarskiej.

Czy swe czołowe obecnie stanowisko w tabeli zdoła utrzymać Garbarnia — pytanie to nastręcza już więcej zastrzeżeń. W każdym razie należy się spodziewać, że po latach chudych dla klubu tego nastaną teraz lepsze, całkiem zresztą zasłużone dni.

Obecnie tabela według punktów zdobytych przedstawia się następująco:

	gry	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	4	7	8:1
2) Ruch	3	6	20:1
3) Ł. K. S.	3	6	7:5
4) Pogoń	3	4	7:5
5) Polonia	4	4	4:5
6) Cracovia	4	4	8:11
7) Warta	3	3	12:7
8) Wisła	3	3	5:5
9) Strzelec	5	3	7:10
10) Legja	4	2	3:6
11) Warszawianka	3	2	3:12
12) Podgórze	5	2	3:19

W najbliższą niedzielę, dn. 6 maja rozegrany zostanie jeden tylko mecz ŁKS — Wisła w Łodzi (sędzia p. Rutkowski). Ewentualne zwycięstwo w tem spotkaniu będzie miało dla obu stron b. doniosłe znaczenie, gdyż umocni stanowisko szczęśliwego zdobywcy punktów u czoła tabeli.

Drugi zapowiadany w d. 6 b. m. mecz Warszawianka — Legja został przełożony na 10 maja (godz. 11.30) spowodu zajęcia stadjonu Wojska Polskiego na zawody motocyklowe. Wobec takiego załatwienia sprawy w Boże Ciało Warszawa będzie widownią dwu spotkań ligowych Warszawianka — Legja na Stadionie Wojska i Polonia — Podgórze na boisku Polonji.

PRAGA, 3.5. — Tel. wł. — W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Czechosłowacji Cramm doszedł do półfinału, bijąc du Plaixa 6:3, 6:2, 6:4. Francuz wyeliminował poprzednio Amerykanina Culleya 7:5, 7:5, 4:6, 6:4, Siba — Hines 7:9 7:5, 6:1, 8:10, 6:3 W grze podwójnej Cramm, Artens — Sada, Benda 6:3, 6:2, 4:6, 6:3.

LONDYN, 3.5. — Tel. wł. — Mistrzostwa Anglji na kortach ziemnych w Dournemouth doszły do półfinałów; Perry pobił Miki 6:2, 6:1, 6:2, Kirby — Mc. Gratha 6:4, 6:1, 6:1, Crawford — Boussus 1:6, 6:4, 6:2, 6:4. Czwartym półfinalistą jest Quist. W grze pań Round wygrała z Wittingstall 3:6, 6:4, 6:3, Stammers z Dearman 7:9, 7:5, 6:2, Nuthall z Heeley 6:4, 7:5 i Scriven z Lyle 6:2, 6:2.

Sezon torowy kolarzy otwarty

Generalny triumf WTC w zawodach o puhar PUWF

Sezon kolarskich zawodów torowych otworzyła we czwartek Legja — ta sama Legja, której w latach poprzednich nie można było namówić do zorganizowania jednego choćby dnia wyścigów, która marnotrawiła dorobek utalentowanych zawodników.

Program przewidywał rozegranie przechodniego puharu PUWF. W latach ubiegłych nagroda ta zdobiła 100-kilometrowy drużynowy wyścig szosowy i po sześciu latach przypadła Legji. Obecnie dyrektor PUWF-u ofiarował puhar na drużynowe zawody torowe.

Regulamin przewiduje start drużyn czteroosobowych. Wadą tego wyścigu jest wczesny termin. Jazda drużynowa na torze wymaga długiego treningu, tymczasem o walorach tych nie może być mowy w początkach maja. Stąd też wysiłki prawie wszystkich drużyn nosiły wybitne piętno improwizacji i bezsilnej szarpaniny. Na wstęgi honorowe zasługują przedewszystkiem oba zespoły WTC, dobrze wypadli również szosowcy AKS-u z Kiełbasą i Głowackim.

Inne drużyny opierały swoje nadzieje na sukces na jednostkach, więc musiały się zawieść. Tak przedewszystkiem zawiodła drużyna Iskry, w której obok dojrzałego taktycznie Popończyka i szybkiego Oleckiego nie stało trzeciego (nie mówiąc już o czwartym, który miał prawo odpaść) partnera.

Zwyciężyła drużyna WTC II: Włodarczyk, Fajge, Podgórski, Cieniewski, która w finałowej rozgrywce przetrzymała tempem reprezentacyjny zespół WTC (Klaus, Piotrowski, Igo, Moczulski). Dużą rolę odegrało tutaj szczęśliwe losowanie, które postawiło WTC II tuż za starszymi kolegami. W ten sposób reprezentacja WTC musiałaby nadrobić 375 mtr., aby dogonić młodzież, a WTC II — pozostawało do wyciągnięcia 125 mtr., w czasie których młodzież miała cały czas reprezentację na oczach, jak na widelcu. Zwycięstwo szczęśliwe, ale zasłużone.

Składu innych drużyn nie jesteśmy w stanie przytoczyć, ponieważ nie wydano programu zawodów, a spiker nie uważał za właściwe go wymienić.

Na zasadzie czasów do finału dopuszczono oba zespoły WTC, AKS i Iskrę. Początkowo prowadzi WTC I, które eliminuje Iskrę (po 10 okrążeniach) i wkrótce potem AKS. Rozgrywka między bratniemi zespołami WTC kończy się zwycięstwem drugiej drużyny, w której doskonale jechali Fajge i Włodarczyk. Zrównanie się drużyn nastąpiło po przejechaniu 10,025 mtr. w czasie 14:55.2 sek.

Inne biegi nieciekawe.

Żniwo śmierci zebrało ostatnio obfity plon wśród polskich motorzystów. We środę dnł 2 b. m. zmarł w szpitalu motorzysta warszawski ś. p. Makowiecki, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w ub. niedzielę podczas wyścigu szosowego w Strudze.

W czwartek na Dynasach podczas próby toru, znany motorzysta krakowski, zeszłoroczny mistrz Warszawy, ś. p. Wroński uderzył na wirażu w górną bandę tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu.

Cześć Ich pamięci!

Na prowincji

Chełm Lub. 7 pp. Leg. — AZS Lublin 2:1. Dwu graczy wojskowych zostało kontuzjonowanych, tak że 7 p.p Leg. grał od 15 min. w dziesiątkę.

Sosnowiec. Zagłębianka (Będzin)— Policyjny KS 2:2. PKS z rezerwami. Bramki: Dupak i Kulawik oraz Konieczny i Luchter. Sędzia p. Kuc bardzo słaby. Makabi — Kinereth 1:1 W turnieju tenisowym Grychowski pobił Mikołajewskiego 6:1, 3:6, 6:2. Walicka — Dąbrowiczową 7:5, 6:2, double Olszewski, Walicki—Grychowski, Meusset 10:8, 6:4.

Będzin. Unja (Sosnowiec) — Hakoah 7:2. Bramki: Słota (3), Nowak i Gwóźdź po 2 oraz Futerko i Rozen II. Sędziował skandalicznie p. Mandat Cyklon — Kraft 3:0.

Dąbrowa Górn. Zagłębie — Solvay (Grodziec) 1:1. Majcherczyk z Solvayu złamał rękę Fablewskiemu. Sędzia p. Trzmiel słaby. Dąbrowa — Gwiazda (Będzin) 3:0. Bramki: Hapega, Zaburda i Saltarski.

Czeladź. Ruch (Sosnowiec) — Brynica 3:2. Porażkę zawdzięcza Brynica bramkarzowi Siudakowi. Czeladski KS — Sarmacja (Będzin) 4:1. CKS w szczytowej formie. Bramki: Bogucki, Przybyłek, Tuszyński i Socha oraz Widerek. Sędzia p. Kuc, słaby.

Modrzejów. Świt — Samson 8:0

Niemce. Zew — Saturn 2:0.

Białystok. Siatkówka. Jagiellonja pobiła — ŻKS 30:19 i Ognisko 30:9. Ognisko — ŻKS 30:7. Koszykówka: Jagiellonja — Ognisko 29:10.

Grodno. W biegu naprzełaj zwyciężył Kucharski przed Strzałkowskim i Półtorakiem (wszyscy Jagiellonja).

Baranowicze. Makabi — Ognisko 3:1. Słaba gra. Sędziował źle p Wołkin.

Żyrardów. Żyrardowianka — Ordon (Warszawa) 5:2. Bramki: Mikłaszewski (3), Kamiński i Zieliński; CWS (Warszawa) — Przyszłość 5:2.

Tarnów. Tarnovia I-b — Czarni (Jasło) 7:1. Sędzia p. Gawęda słaby. Samson — Jutrzenka 1:1. Sędzia dr. Rumpler b. dobry. 16 p. p. — Gwiazda 12:1. Sędzia p. Rutkowski dobry.

W biegu naprzełaj o puhar starosty Marossanego zwyciężył Czubak (Wawel) w 10:14 przed Fraczykiem i Goldfingerem (Makabi). Trasa ok. 4.500 m.

Radom. Mistrzostwa kolarskie Broni (Radom — Jedlińsk — Radom, 100 klm.) wygrał Wajgert 3:22:35 2) Tuzimek 3:26:12, 3) Goss Gwiazda—Strzelec 0:0. Mistrz kl. B Sędzia usunął dwu graczy Strzelca. Team A-team B 4:2. Mecz dla wybrania reprezentacji na mecz z Warszawą lub Łodzią w dn. 6 maja.

Ostrowiec. KSZO B — Gwiazda (Wierzbnik) 4:1.

Kołomyja. 49 pp. — Dror 4:1 Bramki: Jung (2), Boczek i Olszewski oraz Ziegler Sędzia p. Mul.

Przemyśl. Czuwaj — Hagibor 3.2. Bramki Kunerth, Kubin, Bąkowski oraz Strisower (2) SKS 28 — Polonia II 0:0

Mjr. Toczek triumfator wielu konkursów hippicznych został wybrany prezesem HKS Czuwaj (Przemyśl).

Lublin. Gwiazda — Hakoah 1:0 Sędziował p. Moniak. Unja — Hapoel 4:1. Przygniatająca przewaga wojskowych. Bramki: Moskal (2), Chęć i Daniel oraz samobójcza dla pokonanych. Sędziował nieudolnie p. Regenbogen.

Dęblin. WKS — Strzelec II (Siedlce) 4:0 Sensacyjna porażka mistrza okręgu. Sędziował p. Tudrej.

Szeregi Unji (Lublin) zasilli niebawem kilku graczy ŁKS, Wawelu (Kraków) i Viktorji (Częstochowa).

Pińsk Kotwica — Hapoel 15.0. Bramki: Bator (8), Kwapisiak (2), Krakus (2), Michalski (3) Sędzia p. Konas.

Łuniniec. Kotwica (Pińsk) — KPW. Ognisko 2:1. Bramki: Bator i Nowotny oraz Karpowicz. Boisko było fatalne. Sędzia p. Szlolc.

Zamość. Na zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: 100 i 200 mtr. Siemiński 12 i 25,1 800, skok wdal i trójskok Mikliński 2:14.6, 623 i 11.88, Kula i oszczep: Sokołowski 12.40 i 50.75, dysk: Kutnik 35.92. Wyniki naogół bardzo obiecujące, zwłaszcza w rzutach.

Raszków. Raszkowianka — Sokół II (Kępno) 2:1. Gra równorzędna. Bramki Wojciechowski i Bestry oraz Pawlak. Sędzia p. Berdychowski.

Bielsk. Biała (Lipnik) — Hakoah 4:1. Biała przewyższała przeciwnika pod każdym względem; bramki: Kulig (2), Reiter i Laske oraz Honig. DFC Sturm — Grażyna (Dziedzice) 2:1. Szczęśliwe zwycięstwo Sturmu. Soła (Żywiec) — Leszczyński KS 2:0. LKS spada definitywnie do kl. B. Bialski KS — Czarni (Żywiec) 1.1

Z całego świata

Pojedynek Torrance — Lymann w rzucie kulą emocjonuje cały świat sportowy. „Zaczął“ Torrance, rzucając 16.30, w tydzień potem ten sam wynik osiągnął Lymann, by jeszcze po tygodniu rzucić 16.48 podczas gdy jednocześnie Torrance osiągnął „tylko“ 16.32, a więc jednak lepiej od wyniku poprzedniego swego i Lymanna

W ubiegłą niedzielę w Desmoin (stan Iowa) Torrance zdystansował wreszcie zdecydowanie Lymanna. — Rzucił on kulą 16.80, przyczem początkowo zdawało się, że nawet 17.05, sędziowie omylili się, bowiem o 10 cali w mierzeniu rekordowego rzutu.

Zobaczymy, co przyniesie nadchodząca niedziela Lymannowi.

Atak na rekord światowy na 1 milę ang. przedsięwzięty przez trzech najlepszych średniodystansowców Ameryki: Cunninghama, Bonthrona i Venzkego zakończył się niepowodzeniem: zwyciężył Cunningham w czasie 4:12,7 (rekord 4:07) przed Venzkem. Na tych samych zawodach Marty skoczył znów 206 wwyż, a murzyn Luvalle przebiegł 440 y. w 47.5 sek.

Lekkoatleci japońscy też już nie próżnują: na 10 klm. Nouna ustanowił nowy rekord 31.20.2, Yoshioka był bezkonkurencyjny w sprintach: 100 mtr. 10,5, 200 mtr. — 21.9, Adati skoczył wwyż 191, Nishida o tyczce 410.

Mistrzostwa Australji przyniosły wyniki dość słabe: w doskonałej formie był tylko Golding, który miał na 440 yar. 48,9, a na 440 yar. przez płotki 54 sek., 120 y. przez płotki wygrał Mc. Lardy 14.9.

Wyścig Monaco — Nicea (18 klm.) wygrali Włosi Balbusso w 1:03,43 przed de Florentisem.

Świetnym pływakiem rozporządzają Duńczycy. Jensen przepłynął 200 m. st. klas. w 2:49.7.

Helen Mayer, jedna z najlepszych florecistek świata, jest pierwszą zawodniczką, która przełamała paragraf aryjski III Rzeszy. Mimo, że jest ona Żydówka, została ona oficjalnie zaliczona do obozu olimpijskiego szermierki Niemiec.

W turnieju w Wimbledonie weźmie udział bardzo silna drużyna amerykańska — sześciu z pośród pierwszych dziesięciu graczy to — Stoeffen, Shields, Lott, Wood, Allison i Parker. A więc czterech finalistów doubla i singla z turniejów wimbledońskich ostatnich czasów.

Mistrzostwa tenisowe Grecji na rok 1934 wyłoniły następujących mistrzów Panowie Stalios; panie — Xides, double: Xides — Nikolaides, mixte: Lenos i Xides.

Tenisowy turniej śródziemnomorski w Atenach przyniósł szereg ciekawych wyników. Stefani — Stalios 6:4, 6:1, Pallada — Nikolaides 6:4, 6:2, 6:2, Puncec — Gentien 6:4, 6:2, 2:6, 6:2, Hamburger (Rumunja) — Journu 7:5, 6:4, 1:6, 6:4, Pallada — Hamburger 6:2, 6:0, 6:0, Stefani — Puncec 7:9, 8:6, 6:2, 8:6.

Nie Metaxa Gabrovitsa ale Gabrovits — Metaxę pobił w druzgocącym stosunku 6:2, 6:1, 6:1 na meczu Austrja — Węgry 4:1. Młody Austrjak grał niezwykle nieregularnie Węgier zato doskonale. Doubla wygrali Austrjacy Kinzel, Metaxa z Gabrovitsem, Ferenczym 5:2, 0:4, 6:3.

Szwed Pettersen przepłynął 100 mtr. st. dow. poniżej minuty. W Sztokholmie osiągnął on 59.8 sek., bijąc rekord szwedzki Arne Borga.

Kronika zagraniczna

Finał puharu Anglji Manchester City — Portsmouth stał jak zwykle, pod znakiem nerwów. Nawet tych ośmiu graczy obu drużyn, którzy w latach ubiegłych brali już udział w finale puharu nie umiało się opanować. To też początek gry był chaotyczny i nudny.

Dopiero gdy padła pierwsza bramka dla Portsmouth przed Rutherfolda gra się ożywiła. Portsmouth zamiast stosować wypróbowaną taktykę murowania bramki, zdobył się jednak na grę otwartą i do końca, inicjując wspaniałe swe ataki w obronie, był groźny. Lekką przewagę osiągnął jednak Manchester.

W 30 min. po przerwie zdobył Brooks wyrównanie, na parę minut przed końcem środków, napastnik Manchesteru — Tilson wykorzystał przytomnie nieporozumienie obrony i przypieczętował szczęśliwe zwycięstwo swej drużyny. Król Anglji Jerzy V wręczył puhar i osobiście pozdrowił każdego gracza obu zespołów.

Manchester wyniósł z walk o puhar zgórą miljon złotych.

W mistrzostwie Anglji wszystkie sprawy są już wyjaśnione. Arsenal został mistrzem, Newcastle United i Sheffield United zostają zdegradowanie. Pozostałe mecze będą już tylko formalnością.

Mecz Rumunja — Jugosławja o mistrzostwo świata był typowem zwycięstwem publiczności. Słusznie też bali się Jugosłowianie tego meczu jak ognia, odkładając go w nieskończoność, nie mogli jednak przypuszczać, że spotkają aż tak roznamiętnioną widownię. Jugosłowianie byli lepszą drużyną, przedewszystkiem technicznie i kombinacyjnie; prześladował ich jednak pech strzałowy; parę niebezpiecznych strzałów trafiło w słupki i poprzeczki. Pomocnik Gajer i napastnicy byli najlepszą częścią drużyny z Białogrodu. Rumuni byli szybcy i celowali w obronie.

W 35 min uzyskał prowadzenie Colak, który zastąpił u Rumunów doskonałego Barytkyego (Węgra), o którego tak homeryczne boje stoczyli Szwajcarzy po remisowym meczu z Rumunami. Po pauzie Kragic (z Hajduka) wyrównał. Parę strzałów Jugosłowian — obiło się o poprzeczki i nagle wśród entuzjazmu 25.000 widzów, Bodea uzyskał prowadzenie i zwycięstwo.

Znakomity finisz Juventusu zapewnił mu wreszcie po raz czwarty mistrzostwo Italji. Prowadząca przez trzy czwarte sezonu Ambrosiana przegrała ostatni mecz z Torino 0:1, i zebrała zaledwie 49 pkt., podczas gdy Juvenuts pobił Romę 2:0 i ma 53 pkt. Na trzeciem miejscu znalazł się Neapol, na czwartem Bologna. Te cztery drużyny reprezentują Włochy w puharze Europy środkowej.

Admira zdobyła ostatecznie mistrzostwa Austrji bijąc groźną Viennę 3:1. Na drugiem miejscu umocnił się Rapid po zwycięstwie 8:1 nad Donau. Na trzeciem jest Austria, która rozgromiła Hakoah 5:0.

Mecz Anglja — Węgry odbędzie się 10 maja w Budapeszcie Anglicy wystąpią w składzie niemal identycznym jak przeciw Szkocji, jedynie na środku ataku nastąpi wzmocnienie: zagra tu mianowicie Tilson, który poprowadził Manchester City do zwycięstwa w puharze Anglji i strzelił decydującą bramkę.

Zainteresowanie tym meczem jest ogromne Choć ceny biletów są bardzo wysokie (3 — 20 złotych). — Stadjon na 40.000 miejsc jest już wyprzedany. Amatorów na bilety jest około 100.000

Jak wygrali Rotholc, Kajnar i Majchrzycki

Po wielkiem meczu pięściarzy polskich w Poznaniu

Mecze z Niemcami stanowią najdokładniejszy miernik postępu boksu polskiego. Precyzyjny aparat porównawczy rejestruje wszelkie wahania rozwojowe w olbrzymiej skali i spełnia dzięki temu rolę dzwonka alarmowego, ostrzegającego przed zboczeniem na błędne tory.

Dzwonek taki rozległ się donośnie w 1932 roku, w Dortmundzie. Czołowa ósemka pięściarska przechodziła wówczas kryzys. Starzy reprezentanci już tracili formę, a nie zdążyli jeszcze stracić opinji. Polityka gremjalnego zrzucania wagi obniżyła jeszcze o kilkanaście procent wartość bojową naszych zawodników. Ustępowaliśmy Niemcom nieznacznie, ale wszędzie. Rezultat 2:14 był sprawiedliwy i słuszny, ale krzywdził Polskę jeżeli miał być traktowany jako wykładnik poziomu polskiego pięściarstwa.

Pod tym samym kątem widzenia traktować należy i wynik poznański z 1931 roku. 10:6 było wyrazem szczęśliwej dla nas konjunktury, a nie przewagi boksu polskiego nad Rzeszą.

Niedzielny wynik poznański stosunkowo najtrafniej oddaje ustosunkowanie się obu sąsiadujących mocarstw pięściarskich. Ale i tu trzeba wprowadzić pewne poprawki na naszą korzyść.

Niemcy wystawili swój najlepszy zespół — to nie ulega wątpliwości. Myśmy mieli luki. Niektóre z nich poczyniła choroba, inne wyrwy stworzył PZB, wystawiając tego samego dnia dwie reprezentacje. Karpiński i Bąkowski winni byli znaleźć się w zespole pierwszym — to nie ulega wątpliwości. Czy wygraliby? Polacy nie staliby w każdym razie wobec Niemców na zgóry straconej placówce.

W taki sposób uciekły nam możliwości remisu w tym pięknym meczu, a Poznaniowi uciekła opinja szczęśliwego miasta, w którym międzypańswowe spotkania bokserskie i futbolowe kończą się naszym triumfem...

Część prasy ma żal do Piłata, że przy stanie 6:8 nie potrafił wyciągnąć meczu na wynik nierozstrzygnięty.

Nie solidaryzujemy się z temi głosami i nie podzielamy stanowiska pani w zielonym kapelusiku, która po pierwszej rundzie przybiegła pod ring i egzaltowanym głosem żądała zwycięstwa:

— Piłat! Ty musisz wygrać! Rozumiesz? Musisz wygrać!

A nasz „heavy" wracał właśnie na krzesełko po strasznem laniu i dwu nokdaunach...

Nie! Piłat należycie wypełnił swoje zadanie. Walczył odważnie, ofiarnie, do ostatniej chwili nie rezygnował z wyniku i poprawiał się z rundy na rundę.

Ale nie wywiązali się ze swoich obowiązków panowie z narożnika. Cóż za szatan podsunął wodzom związku pomysł żądania od Piłata sierpowych? Kto zmusił go do bicia hakiem, zamiast wypróbowanym ciosem prostym?

Nie. Piłatowi nie mamy nic do zarzucenia.

Najbardziej emocjonującem było spotkanie Rotholca ze Spannaglem. Niemiec — najlepszy pięściarz turnieju budapeszteńskiego w wadze koguciej — szedł w muszej przeciw Rotholcowi na pewniaka.

Polak zastopował go odrazu w pierwszej rundzie. Druga też wygrał wyraźnie. Trzecia — rozegrana przy obustronnym braku sił — była równa. O wyniku zadecydowało tempo walki narzucone przez Polaka, siła ciosu, rozumna taktyka i nadludzka ambicja.

Z prawdziwym podziwem patrzeć trzeba, jak z małego nieznanego zawodnika wyrasta nam gwiazda pierwszej wielkości. Rotholc nie trenuje systematycznie, bo należy do robotniczego klubu który niema urządzonej sali i przyrządów... Rotholc nigdy w życiu nie był masowany... Co wyrosłoby z tego talentu, gdyby otrzymał należyte warunki rozwoju!

Zabawny incydent zdarzył się z Hornemannem. Trzecią rundę rozpoczął Niemiec z nienaturalnie wzdętą piersią, a przy pierwszym ciosie Majchrzyckiego trysnął na niego fontanna bryzgów.

Okazało się, że sekundant zapomniał wyjąć z pod koszulki Niemca mokrą gąbkę, umieszczoną tam dla ochłody.

Nasi zwycięzcy Rotholc, Kajnar, Majchrzycki we wzorowy sposób rozwiązali trudności taktyczne i temu w pierwszej mierze zawdzięczać mogą swój sukces. Bardzo interesująco wypadł również w tej perspektywie Schmedes i Ziglarsky, którzy mieli jednak nierównie łatwiejsze zadanie.

Zbłądzili natomiast Spannagel i Kaestner. Gdyby Niemcy zabrali ze sobą Hein Müllera albo starego Kaestnera — papę, wynik mógłby wyglądać zupełnie inaczej. Niemcy nie wzięli do Poznania sekundantów, znających z Budapesztu polskich zawodników i tem samem dali nam w ręce ważki atut.

Czy Kajnar był lepszy od Kaestnera? Nad orzeczeniem sędziów dyskutowano obszernie zarówno w obozie polskim, jak i wśród Niemców.

Nasza analiza przyznaje Kajnarowi zwycięstwo moralne, tak jak sędziowie przysądzili mu wygraną formalną. Kajnar zasługuje na najwyższą pochwałę, ponieważ nie uległ sugestji wielkiego nazwiska i nie przyjął metody walki w infajtingu narzucanej przez mistrza Europy. Mecz został rozegrany w sposób, jaki dogadzał Kajnarowi. Oto olbrzymi sukces moralny poznańczyka!

Mecz ten jest radosnym epizodem karjery wielkiego pięściarza wagi piórkowej. Nie wahamy się tak pisać o Kajnarze, ponieważ narówni z fachowcami szwedzkimi i niemieckimi uważamy że Kajnar jest najzdolniejszym pięściarzem naszych wag lekkich. „Oto bokser o którym jeszcze usłyszy Europa!..." pisał „Idrottsbladet" po szwedzkiem tournee naszej reprezentacji.

Już teraz o nim słyszy! Otto Kaestner mistrz Europy 1934, niepokonany od dwu lat, mistrz Niemiec przegrał z Polakiem.

Należy się jeszcze czytelnikom parę słów autobiografji tajemniczego pięściarza. Kajnar — nie jest jego nazwiskiem, to pseudonim. Dziewiętnastoletni bokser dopiero w tym roku kończy szkołę zawodową w Poznaniu i tymczasem musi się ukrywać pod tarczą pseudonimu, który czytany wstecz daje trafne zawołanie i wytycza górny cel pracy poznańczyka: „Jak Ran!" W karjerze swej Kajnar ma na rozkładzie dwu mistrzów Europy: Enekesa (dwukrotnie) i Kaestnera, pomimo że nigdy nie udało mu się zdobyć tytułu mistrza Polski.

Interesującem jest, że prawdziwe nazwisko Kajnara ma brzmienie zbliżone do nazwiska jego największego przeciwnika w tej samej wadze. Takie los czasem płata niespodzianki...

Z pośród Niemców najlepiej wypadli Campe i Schmedes. Na drugiem miejscu stawiamy Kaestnera i Ziglarskyego. Sławę tego ostatniego uważamy jednak za bliską wyczerpania. Jego cios zawodzi, uniki spóźniają się... Najgorszym pięściarzem reprezentacji był Hornemann, trochę dziki, nieokrzesany, nieinteligentny, nieporadny, ale z silnym ciosem.

Kierownik Niemców dyktator boksu niemieckiego Erich v. Rüdiger przyjął wynik z zadowoleniem i nie sarkał przeciw poszczególnym rozstrzygnięciom.

— A walka Kaestner — Kajnar?

— Respektujemy wszystkie orzeczenia sędziów! — mówi p. Rüdiger. Postępowanie to mile odcinało się od zachowania Niemców w 1931 roku, kiedy wiceprezes Związku niemieckiego p. Mandlar targował się w Poznaniu z sędziami o każdego zawodnika.

W grupie wspólnych znajomych klaruje ktoś powody wystawienia Chrostka, Weznera i Kozłowskiego do reprezentacji. Musieliśmy wystawić tego samego dnia dwie reprezentacje...

— Słyszałem o tem — oświadcza p. Rüdiger — winszuję Wam sukcesu nad Austrją! Pocichu podziwiam również odwagę waszego związku. Niemcy nie są w stanie wystawić dzisiaj dwu reprezentacyj, a przypuszczam że nie obrazicie się, jeśli między stanem waszego i naszego boksu postawię znak równości... Na to żeby móc zestawić dwa składy trzeba mieć nie 16-stu, ale conajmniej 24-ech równorzędnych zawodników, bo zawsze liczyć się trzeba z chorobą, czy jakiemiś nieprzewidzianemi trudnościami natury osobistej lub zawodowej.

Przyjęcie było serdeczne. Wyjeżdżamy w dobrych humorach!

Organizacyjnie przygotowanie zawodów nie obyło się bez dotkliwych zaniedbań. W chwili, kiedy Niemcy stali już niemal na poznańskim peronie, PZB przypomniał sobie że nie zamówił dla nich pokoi. Bieg maratoński wzdłuż hoteli nie dał żadnego rezultatu: z powodu „Targów Poznańskich" wszystkie hotele były zajęte i przepełnione.

W ostatniej potrzebie przypomniano sobie o pokojach zarezerwowanych przez Wartę dla Warszawianki. Kierownictwo stołecznego zespołu widząc krytyczną sytuację cudzoziemskich gości, kurtuazyjnie zgodziło się na ustąpienie Niemcom swego locum.

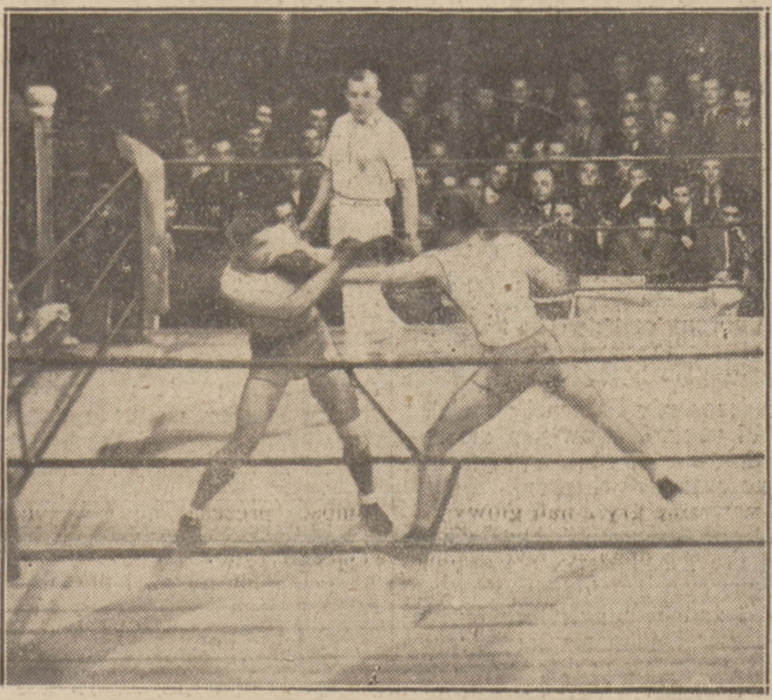
W ten sposób Niemcy otrzymali hotel, a warszawiacy spędzili noc w prywatnych mieszkaniach na kanapkach. Po nieprzespanej nocy Warszawianka przegrała mecz z Wartą 0:8. Na cztery conajmniej gole może Warszawianka wystawić rachunek Związkowi Bokserskiemu...



PO NAJWIĘKSZEJ SENSACJI POZNAŃSKIEGO MECZU
Kaestner (w czarnej koszulce), tegoroczny mistrz Europy, pozuje do zdjęcia razem ze swym pogromcą Kajnarem.



PRZED BATALJĄ PIĘŚCIARSKĄ POLSKI I NIEMIEC
Oba zespoły prezentują się publiczności na poznańskim ringu. Od lewej stoją: Runge, Pürsch, Hornemann, Campe, Seweryniak, Majchrzycki, Werner, kierownik Niemców Rüdiger, prezes Baranowski, sekundant Arski i Piłat; klęczą — Rotholc, Kajnar, Kozłowski, Chrostek, Schmedes, Kaestner, Ziglarsky i Spannagel.



CIOS, KTÓRY NIE DOSZEDŁ
moment z walki Chmielewskiego z Führerem podczas meczu pięściarskiego Polska — Austrja w Warszawie. Chmielewski (z lewej) bez trudu paruje cios Führera.

Wywiady po meczu

Po meczu międzypaństwowym z Niemcami zwróciliśmy się do kierowników ekspedycyj i sędziego z prośbą o opinje o wspomnianym meczu.

Wiceprezes P. Z. B. p. mec. Seydlitz mówi: Po ostatnich niespodziankach z Rogalskim i Antczakiem nie spodziewałem się po meczu zbyt wiele. W obecnym układzie sił zwycięstwo Niemców nie ulegało wątpliwości. Rozczarował Piłat, który przegrał spotkanie przez zastosowanie złej taktyki, zapominając o jedynej swej umiejętności — prostych z lewej i prawej. Eksperyment z Chrostkiem nie powiódł się, choć uważam, że walki ze Schmedesem nie wygrałby żaden inny reprezentant wagi lekkiej.

Nowicjusze Kozłowski i Wezner byli przerażeni renomą swoich przeciwników i odpowiedzialnością, jaką ich obarczono. Ze starych reprezentantów zawiódł Seweryniak, który się już mojem zdaniem zupełnie skończył. Z naszych zwycięzców wypadł najlepiej Kajnar, który umiał się całkowicie, wprost nadzwyczajnie, przystosować do systemu walki Kaestnera.

Pozatem Rotholz potwierdził swoją wysoką klasę i opinję, że walczy rzeczywiście z głową. Mimo, iż Spannagel zastosował taktykę inną, niż na mistrzostwach Europy w Budapeszcie, Rotholz znalazł sposób na niego i górował zdecydowanie przez wszystkie trzy starcia.

Majchrzycki walczył dobrze, wypadł jednak słabiej, niż zwykle. Sędzia ringowy znakomity, a wyniki nie budziły żadnych wątpliwości. W wadze półśredniej myśleć musimy o ściągnięciu wagi u Chmielewskiego, który narazie ze względu na formę Majchrzyckiego jest w wadze średniej niepotrzebny.

Sędzia ringowy p. Bergstroem mówi: Organizacja zawodów przeszła moje oczekiwania. Najbardziej podobali mi się z zawodników polskich Kajnar, a z zawodników niemieckich Campe, którzy stanowili klasę dla siebie. Polscy pięściarze posiadają zbyt dużo temperamentu, który przeszkadza im w walce, gdyż tracą swoje wartości i umiejętności techniczne. Piłat w wadze ciężkiej przegrał mecz dla Polski, gdyż przy tych warunkach fizycznych i po tem, co pokazał w ostatniej rundzie mógł był spotkanie wygrać.

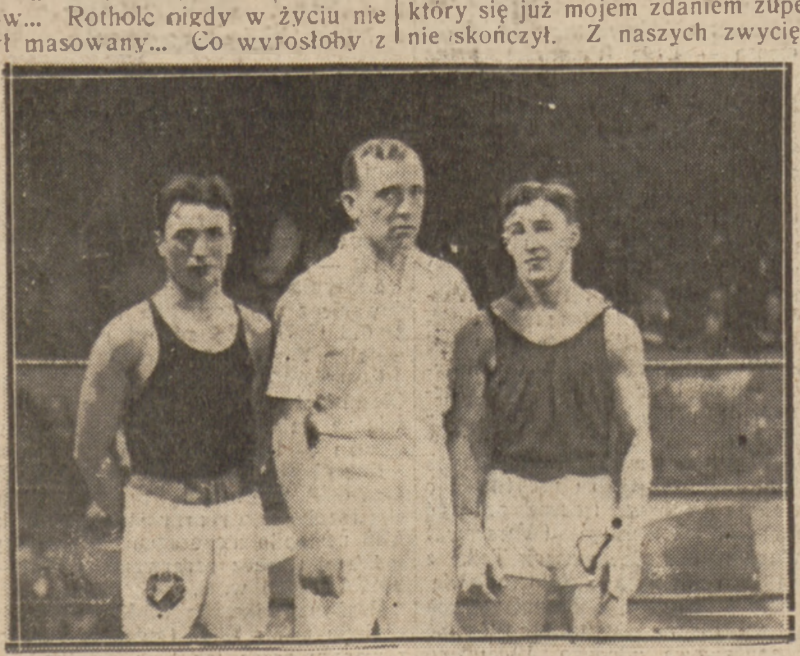
Następnie zwracamy się po wywiad do **kierownika drużyny niemieckiej p. Rüdigera:**

— Spotkania stały na wysokim poziomie i gdyby szczęście uśmiechnęło się Polakom chociaż trochę, wynik spotkania byłby remisowy.

W zakończeniu swego przemówienia kierownik ekspedycji niemieckiej podkreśla, że byłoby mu niezwykle przyjemnie, gdyby mógł kiedyś jeszcze stwierdzić, że pięściarze polscy są lepsi od zawodników Niemiec. Bardzo korzystnie wyrażał się p. Rüdiger zarówno o organizacji zawodów, jak też o publiczności i sędziowaniu.

S. S.

Rotholc, słynny już dzisiaj pogromca Spannagla przed wyjazdem z reprezentacją bokserską Polski do Ameryki, był żegnany przez swój klub—warszawską Gwiazdę, uroczystym bankietem.



AKTORZY WALKI ELIMINACYJNEJ
o wejście do składu reprezentacji przeciw Gdańskowi. Kazimierski (z lewej) uległ po pięknem spotkaniu Pasturczakowi, którego wolelibyśmy widzieć na miejscu Forlańskiego w walce z Austrjakiem Iaro.



KONKURSY HIPPICZNE W NICE!
Por. Podhorecki, triumfator jednego z wyścigów, wśród współzwycięzców: Niemca Hasse i Włocha Fermigli.



MIĘDZY RĘKAMI BRAMKARZA — DO SIATKI
Pierwszy gol na meczu Podgórze — Legja 2:0. Keller robinzonuje bezskutecznie; na drugim planie przerażony Martyna i szczęśliwy strzelec — Kowalkowski.

Jeszcze za wcześnie na tenis szwedzki

AIK (Sztokholm) bez treningu na kortach letnich zdobywa zaledwie 8 gemów

Pracująca z rozmachem zachodnioeuropejskim sekcja tenisowa Legji niemal bezpośrednio po niezapomnianym turnieju z Rot-Weissem, sprowadziła do Warszawy Szwedów Schroedera i Stickhammera, reprezentujących stokholmski klub AIK.

Stickhammera nie znano w Polsce wogóle. Natomiast Schroeder był tym legendarnym tenisistą, który ubiegłej zimy na kortach krytych w Stockholmie rozniósł naszych reprezentantów Wittmanna 6:1, 6:3, 7:5 i Tłoczyńskiego — 8:6, 6:3, 6:1, a więc nie oddał im jednego choćby seta.

Gdyby „wielkość" Szweda mierzyć jednak temi tylko sukcesami, odniesionemi w pełni zimy, w lutym, nad zapełnie nieprzyzwyczajonymi do szybkich kortów drewnianych Polakami, pozbawionymi notabene przedtem racjonalnego treningu, możnaby łatwo w jego ocenie „papierowej" popełnić poważne omyłki. Ale przecież nazwisko Schroedera błyszczy jeszcze takiemi zwycięstwami na miarę światową, jak pokonanie Borotry i oglądanego kilka dni temu w Polsce Cramma.

Obaj ci wielcy przeciwnicy, mający do dyspozycji wspaniałe hale kryte, reprezentują taką klasę, że gracz, który potrafił uporać się z oboma, musi jednak sobą coś reprezentować.

Wbrew jednak tym wszystkim przewidywaniom, występ Schroedera w Warszawie wypadł więcej niż blado: Wittmann wziął na nim srogi rewanż, bijąc go 6:1, 6:1, 6:4, dominując wyraźnie na placu, dyktując grę, czasami wręcz nie dopuszczając Szweda do głosu.

Aby wydać sąd ostateczny o Schroederze jako tenisiście, trzebaby go widzieć parokrotnie. To też obecnie możemy raczej przypuszczać, że mimo wszystko znajduje się on daleko od swej szczytowej formy, że nie miał możności przeprowadzenia odpowiednio długiego treningu na kortach en tous cas, i że bardzo musiał nie odpowiadać jemu, synowi Północy, tropikalny upał panujący w Święto 3-go Maja w Warszawie.

Pozatem patrząc na grę Schroedera, na jego brak regularności, na niedokładny placing i brak piłki kończącej, należy dojść do wniosku, że jednak niesłychanie szybka gra na kortach drewnianych różni się nieskończenie od żmudnej, niesłychanie precyzyjnej walki na powolnych placach ziemnych.

Atuty Schroedera kończą się na trzech punktach: serwisie, wzroście i częściowo grze przy siatce. Jeśli serwis mu wychodzi, to przy jego szybkości każdy gem serwisowy Szweda jest na korcie krytym dla przeciwnika stracony. Taksamo jego returny na ziemi zbyt powolne, na klepce drewnianej są wystarczająco szybkie, aby Schroeder biegł po nich do siatki i tu, dzięki rozpiętości swych ramion, kończył odbitą piłkę smeczem, bądź volleyem.

Walory takie wystarczyć mogą jednak tylko w specyficznych warunkach walki na drewnie; na placu ziemnym dobry przeciwnik obnaża jednak bez trudu wszystkie słabe punkty Szweda i wyzyskuje je bez większego nawet wysiłku.

Reasumując — Schroedera można cenić tylko jako specjalistę, ale niema najmniejszej racji, aby bić przed nim czołem jako przed tenisistą all round.

Zresztą trzeba przyznać, że Wittmann obnażył wszystkie luki w umiejętnościach swego przeciwnika w sposób każący mu pogratulować. Polakowi zarzucić można jedynie brak szybkiej piłki kończącej, co nadrabiał zresztą doskonałym placingiem i tak cenioną w tenisie regularnością. Jego mijania przy siatce były czasami majstersztykami, jego odbicia z głębi kortu chwilami jeszcze nieco zakrótkie, niemal bez wyjątku były doskonale lokowane na placu i ani chwili nie pozwalały Szwedowi na odpoczynek. Taksamo kilka lobów wypadło nienagannie.

Historja tej walki jest krótka: w pierwszym secie Szwed zdobywa jedynie drugiego gema i przegrywa gładko 1:6; w drugim, brzmiącym dla Wittmanna identycznie, gem honorowy zdobywa Schroeder przy stanie 2:0, dzięki kilku doskonałym wypadom do siatki.

W secie trzecim do stanu 4:4 przeciwnicy idą głowa w głowę; w secie dziewiątym, serwisowym Polaka, oddaje on tylko jeden punkt z doubleauta; w ostatnim, serwisowym Szweda, Wittmann traci pierwszy set-bol, potem uzyskuje przewagę Schroeder, ale Polak wyrównuje i poraz drugi zdobywa przewagę.

Koniec meczu jest mało efektowny: poprostu Szwed pakuje obie piłki serwisowe do siatki.

Historja pierwszego spotkania dnia Stickhammera z Tłoczyńskim, była jeszcze skromniejsza. Mówi o tem aż nadto dobitnie wynik 6:1, 6:0, 6:1.

Szwed taksamo ciężki i niedźwiedziowaty jak Schroeder posiada te same co on błędy, ale bez walorów świetnego serwisu i gry przy siatce.

W tych warunkach niema poprostu mowy o zawiązaniu jakiejkolwiek walki z naszą pierwszą klasą; wystarczyłaby naprawdę druga. To też bohater spotkania z Crammem, chcąc nie chcąc, musiał obniżyć swój lot w walce z przeciwnikiem, który nie mógł stanowić odpowiedniego tła.

Mimo to Tłoczyński zademonstrował szereg wspaniałych piłek kończących z obu rąk, kilka doskonałych zagrań przy siatce i minięć wzdłuż linji.

W piątek przeciwko parze Szwedzkiej Schroeder, Stickhammer walczą Tłoczyński z J. Stolarowem, a w sobotę Tłoczyński rozegra mecz ze Schroederem, podczas gdy Wittmann z Stickhammerem.

Spotkania rozegrano piłkami „Dunlop".

Pogoń przegrywa z mistrzem Francji

Nieznaczne i niezasłużone zwycięstwo zawodowców z Lille

LILLE 3.5. — Tel. wł. — Po tradycyjnych nieporozumieniach paszportowych, jakie weszły już w modę na polskich placówkach zagranicznych, co w rezultacie spowodowało opóźnienie przyjazdu do Francji o jeden dzień, byliśmy dziś świadkami pierwszego meczu Pogoni rozegranego w Lille przeciw klubowi Olympique, mistrzowi zawodowemu Francji.

Niestety pierwsze to i najważniejsze spotkanie nie wypadło tak, jakby sobie tego życzyli liczni zwolennicy Pogoni i jak na to wskazywał przedewszystkiem przebieg gry, należący prawie w zupełności do lwowian.

Jedynie niezaradności napadu Pogoni, który nie potrafił wykorzystać wielu dogodnych sytuacyj mogą zawodnicy francuscy zawdzięczać tak korzystny dla siebie wynik.

Pogoń jako całość, po uwzględnieniu zmęczenia 50-godzinną podróżą i wystąpieniu na boisko w 3 godz. po przybyciu do Lille, nie zawiodła i przedstawiała się naogół dobrze.

Mały zawód sprawił może Matias II, nienadzwyczajnie pilnował swojej strony Deutschman, ale wszyscy dali z siebie wszystko, co mogli. Reszta jest zasługą doskonałej obrony przeciwnika i wspomnianej impotencji strzałowej Polaków.

Podczas gdy Francuzi strzelali z każdej pozycji, lwowianie nie mogli zdobyć się na wykończenie często doskonałych akcyj.

Omawiając drużynę należy podnieść w pierwszym rzędzie znakomitą grę Albańskiego, który w przepuszczeniu jedynej bramki nie ponosi żadnej winy. Obrońcy, poza pierwszemi momentami nerwowego napięcia, grali zupełnie dobrze, szczególnie mile rozczarował Lubak, gracz młody i dobry fizycznie, który po nabyciu rutyny będzie napewno cenną siłą. Hanin, w pierwszej połowie słabszy, potem rozegrał się. Niechciol unieszkodliwił zupełnie prawego pomocnika Merisa, reszta nieźle kombinowała, ale nie potrafiła znaleźć sposobów aby ulokować piłkę w siatce Francuzów i zdobyć tak oczekiwanego przez widzów polskich gola.

Francuzi nie reprezentowali klasy której należało się spodziewać po mistrzu zawodowym tego kraju. Hołdując grze szybkiej i górnej zdobywali doskonale teren i każdą akcję starali się skończyć strzałem na bramkę. Znakomicie spisała się obrona i reprezentacyjny bramkarz Francji Desfosses. Napad imponował żywiołowością i ciągiem na bramkę. Polak Walczak grający w Olimpique oraz drugi cudzoziemiec Węgier Simonyi, wytrawny środek ataku, wyróżnili się w zespole francuskim w sposób widoczny. Do gry, której przypatrywało się bardzo niewielu widzów skutkiem powszedniego dnia Olympique stanął w składzie: Desfosses; Thery, Beaucourt; Meuriss, Widner, Delassus; Decottignies, Beringer, Simonyi, Wieckelmans i Walczak. W składzie tym brak przedewszystkiem Mac Gowana na środku pomocy, słynnego „internacjonala", obrońcy Vandoorena, który jest kontuzjowany i Delannoya.

Już pierwsze minuty kosztują nas bramkę, strzeloną po wypadzie Francuzów w 7 m. przez Simonyiego. Od tej chwili przeciwnicy tylko przypadkiem zagrażają od czasu do czasu polskiej bramce. W 29-ci min. Matjas wyrównuje, ale sędzia mimo protestów widowni bramki nie uznaje. Dopiero pod koniec pierwszej połowy gra się wyrównuje i Albański ma sposobność do wykazania swej klasy.

Po przerwie Pogoń przeważa, gubiąc się jednak w hyperkombinacjach podbramkowych, co nie pozwala na uzyskanie wyrównania. Fantastyczne orzeczenie sędziego wywołały raz po raz protesty widowni, przychylnej Polakom. Naogół Pogoń zostawiła wrażenie bardzo dobre.

P. J.

Z całego kraju

Trzecie z rzędu spotkanie piłkarskie reprezentacyj robotniczych Warszawa — Łódź o puhar prezydenta Ziemięckiego w dniu święta robotniczego zakończyło się ponownie zwycięstwem Łodzi 1:0 (0:0). Tem samem jedenastka piłkarska Łodzi zdobyła puhar na własność.

Goście stanowią zespół twardy, ambitny i przewyższali swych kolegów warszawskich techniką i szybkością. U łodzian wyróżnił się Uptas w napadzie. W jedenastce Warszawy na wyróżnienie zasługują: Goldberg I i Wybrański.

Gra była ładna, fair, prowadzona ambitnie ze strony obu drużyn. Akcje Łodzi były szybsze i groźniejsze. Dopiero w 83 min. padła zwycięska bramka, strzelona przez Korporowicza.

W przerwie meczu odbyły się biegi sztafetowe, które przyniosły następujące wyniki: panowie: 4 x 100 mtr. 1) Sarmata 49,1, 2) Skra 49,2, 3 x 1000 mtr: 1) Skra 8.54, 2) Jutrznia; panie: 200 x 50 x 50 x 100: 1) Skra 57,2.

Piłkarze poznańskiej Warty zabierają się wreszcie do pracy. Drużyna ligowa wydatnie odmłodzona walczyła w ubiegłą niedzielę z Warszawianką z dawno niewidzianą ambicją i ofiarnością. Rewelacyjnie zapowiada się druga drużyna walcząca o mistrzostwo klasy A. Przed tygodniem rezerwy Warty pokonały 3:1 mistrza okręgu Legię w ubiegłą niedzielę odebrały pierwsze dwa punkty w tegorocznych rozgrywkach leaderowi tabeli, bijąc H. C. P. 4:2 (1:1). Dwie bramki strzelił Gaszkowski, jedną Andrzejewski podczas gdy jedna była samobójcza. Narożny i Graczyński strzelili bramki dla H. C. P.

Ostrowia pokonała Spartę 4:2 (3:0). Bramki strzelili Stock i Skoczylas, dla Sparty Dymek i Krusze.

W Lesznie Sokół pokonał miejscową Polonję 2:0 (1:0), zdobywając bramki przez Prządka i Musielaka III. Wreszcie w Kościanie miejscowa Unja zwyciężyła K. P. W. 5:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali Twórz Florczak i Wyrwa.

W tabeli nadal prowadzi HCP. przed Legją i Wartą.

Reprezentacja piłkarska Budapesztu ma grać w dniach 20 i 21 maja r. b. w Warszawie i Łodzi. Pertraktacje, które w tej sprawie prowadzi WOZPN, są na dobrej drodze.

Motocykliści na torze

„Święto Motocyklowe" otworzy tegoroczny sezon motorowy na torze w stolicy. Zawody te, organizowane przez sekcję motocyklową Legji pod protektoratem Polskiego Związku Motocyklowego zgrupują niewątpliwie czołową stawkę naszych motocyklistów.

Program święta w godzinach rannych przewiduje złożenie hołdu P. Prezydentowi na Zamku, oraz defiladę przez miasto uczestników odbywającego się z tej racji zjazdu plakietowego do Warszawy.

Po południu na torze betonowym stadjonu Legji odbędą się zawody o mistrzostwo stolicy.

O zaszczytny ten tytuł walczyć będą: Gembala (Kraków) na Nortonie 500 ccm., zwycięzca ostatniego wyścigu w Strudze, wsławiony pobiciem na stadjonie zimowym w Zakopanem wyścigówki Bugatti; E. Langner (Warszawa) na Velocette 350 ccm., dwukrotny wicemistrz Polski, trzykrotny zwycięzca międzynarodowych zawodów na torze żużlowym w Mysłowicach; Schweitzer (W-wa) na Rudge T. T., mistrz Warszawy, zdobywca 3-go miejsca zdobytego w silnej konkurencji międzynarodowej na mistrzostwach Niemiec; Rauschnitz i Maak, specjaliści od wyścigów z przyczepkami; Docha, który wykazał brawurową jazdę na mistrzostwach szosowych w Strudze; Frankowski na Gilette, dwukrotny mistrz szosowy Warszawy, a dalej W. Langner (A.J.S.), Rafalski (A.J.S.), Miszewski (Ariel), Rowiński (Rudge), Rutkowski (Panther).

Konkurencja tego rodzaju daje gwarancję, że wyścigi staną zarówno pod względem sportowym jak i emocjonalnym na pierwszorzędnym poziomie i rozpoczną wreszcie renesans torowego sportu motorowego w Polsce.

Kronika tenisowa

Na mecz tenisowy Polska — Austrja w Wiedniu została wyznaczona drużyna w składzie: Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda i Wittmann. Kapitanem drużyny będzie rtm. Riedl. Gracze wyjeżdżają do Wiednia w sobotę 5 maja w nocy.

Polska — Jugosławja mecz tenisowy został zaproponowany przez Jugosłowian na 19 — 21 maja w Zagrzebiu. Wobec zajętego terminu ze strony polskiej został wysunięty termin 8 — 10 czerwca w Polsce.

Jędrzejowska została zaproszona na turniej Queens Clubu do Londynu. Wobec kolizji z mistrzostwami Polski zaproszenie nie może być przyjęte.

Jędrzejowska i Hebda wezmą udział w turnieju Rot Weiss w Berlinie 17 — 21 maja. O ile mecz z Francją nie dojdzie do skutku, do Berlina wyjedzie również Tłoczyński. Również od dojścia do skutku wspomnianego meczu uzależniony jest udział M. Stolarowa i Wittmanna w mistrzostwach Budapesztu (14 — 21 maj).

Śląsk Polski—Śląsk Niemiecki mecz tenisowy odbędzie się w ciągu maja lub w początkach czerwca w Katowicach.

Bydgoszcz otrzymuje również trenera tenisowego. Będzie nim Prohaska, który będzie prowadził obóz treningowy w tem mieście w ciągu lipca. Trening odbywać się będzie na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego.

Tennis Patrons Association of California nadesłała dla naszych tenisistów zaproszenie na turniej o doroczne mistrzostwo Pacyfiku, który rozegrany będzie w Los Angeles 14 — 23 września. Oczywiście podobna wycieczka polskich graczy z różnych względów jest niemożliwa.

Nasz notatnik

47.08 mtr. w dysku uzyskał na zawodach wewnętrznych Warty Heljasz poprawiając rekord Polski. Wynik ten nie może być jednak uznany, gdyż został ustanowiony na zawodach wewnętrznych. Młody zawodnik Hofman uzyskał w dysku 42.07.

BYDGOSZCZ. 3.5. — Tel. wł. — W międzyklubowych zawodach lekkoatletycznych Mikrut w rzucie oszczepem miał 62.94 m.; w kuli i dysku Drzyciński uzyskał 12,19 m. (rekord Pomorza) i 37.32 m., w tyczce skoczył Skowroński 340.

Bydgoszcz. 3.5. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Pomorza Polonja pokonała toruński Gryf 2:1 (1:0).

LWÓW. 3.5. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi okręgowej Lechja pobiła Sokół II 2:0.

LWÓW. 3.5. — Tel. wł. — Hebda pobił w meczu pokazowym trenera tenisowego Prohaskę 6:4, 6:3.

GDYNIA, 3.5. — Tel. wł. — Bawiła tu Gedania, która pokonała KS Gdynia w stosunku 5:2 (3:0).

BIAŁYSTOK. 3.5. — Tel. wł. — W mistrzostwie piłkarskiem Białegostoku Jagielonja pobiła ŻKS 5:0.

TARNÓW. 3.5. — Tel. wł. — W Mościcach Chorzów pobił T. S. Mościce 5:1.

Międzyklubowy mecz bokserski I. K. P. (Łódź) — Makabi rozegrany zostanie w Warszawie w Cyrku w niedzielę, dn. 6 maja r. b. o godz. 12 po południu. Na czoło spotkań wysuwają się: Pawlak — Birenbaum, Neustadt — Banasiak, Chmielewski — Pilnik.

W zawodach lekkoatletycznych otwarcia sezonu uzyskano w Wilnie szereg niezłych wyników. Na uwagę zasługują: Szczerbicki wdal 6.79, Żeniewicz oszczep 57.46, Wieczorek setka 11.5, Fiedoruk kula 13.33. Pocieszający jest fakt, że na boisku widzieliśmy kilku nieznanych dotychczas zawodników, którzy uzyskali szereg niezłych rezultatów.

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Wilna Ognisko niespodziewanie pokonało Makabi w stosunku 3:0 (1:0). Mecz był bardzo ciekawy.

W drugim meczu o mistrzostwo W. K. S. pokonał walkowerem Makabi baranowicką, która nie raczyła przyjechać do Wilna.

Tennis Borussia w Poznaniu

Berlin, w maju

„Polityka zagraniczna" ostatnich tygodni poznańskiej Warty wyróżnia się konsekwentnem wykorzystywaniem bliskości Berlina i kasowości tutejszych klasowych drużyn: po nowokreowanym mistrzu Berlina, Victorji, sprowadza Warta Tennis Borussię, mistrza Berlina z roku 1932.

Jedenastka Borussji nie rozporządza w tej chwili wyżynami swej formy, jest jednak zawsze jedną z najciekawszych drużyn Rzeszy a wraz z Herthą i Victorją tworzy „wielką trójkę" stolicy Niemiec. Pod względem charakteru gry dzieli Borusię i Victorję przepaść. Podczas gdy Victorjanie hołdują przebojowości, grze ciałem, strzelaniu z każdej pozycji, Tennis Borussia kultywuje grę stylową i pod tym względem stawiana jest w Berlinie nawet przed Herthą.

Drużyna Borussji przedstawi Poznaniowi kilka wybitnych indywidualności; do takich zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie bramkarza Patzka, obu słynnych obrońców Emmendi i Brunkego, internacjonała ze środkowej pomocy Kanera i środkowego napastnika Kästnera, jednego z najbardziej utalentowanych strzelców Berlina.

Legja traci punkt w Siedlcach

SIEDLCE, 3.5. — Tel. wł. — **KS 22 Strzelec — Legja 1:1, (0:1). Bramki dla Strzelca zdobył Klimek, dla Legji — Nawrot. Sędzia p. Rettig z Łodzi.**

Drużyny wystąpiły w następujących składach: KS 22 Strzelec: Siakowski; Przeździecki I i II, Kubeka, Stępień, Lwowski; Major, Klimek, Bilewicz, Polak i Kobojek.

Legja: Keller; Martyna, Szczepkowski; Przeździecki I i II, Kubera, Żytniewski, Skrzypczak, Nawrot, Łysakowski i Gburzyński.

Mimo przewagi Strzelca Legji udało się szczęśliwie wywieźć jeden punkt z Siedlec. Gra w 75 proc. należała do gospodarzy, którzy jednak wskutek pechu w strzałach nie mogli osiągnąć lepszego wyniku.

Coprawda siedlczan prześladuje jakieś fatum, gdyż w okresie trzyletnim nie pokonali jeszcze Legji. Duży też wpływ na przebieg gry miało ogromne gorąco.

Oceniając rolę graczy Legji należy stwierdzić, że bramki Kellera więcej broniło szczęście niż jego interwencje. Martyna początkowo pozwalał sobie wychodzić w pole, potem już stał na swem posterunku i zawsze w porę skutecznie interwenjował. Szczepkowski to dopiero narybek.

Wystawienie obu Przeździeckich do pomocy było poniekąd zupełnie trafne. Kubera miał ułatwione zadanie wskutek słabej gry skrzydłowego.

W ataku Nawrot kilkakrotnie błysnął swym talentem. Na łączniku lepszy był Skrzypczak, który wraz z Wypijewskim kilka razy bardzo poważnie zaniepokoił Siadacza. Łysakowski z Burzyńskim nie zawsze się rozumieli.

Trójka ataku Strzelca okresami pięknie kombinowała. Cały szereg posunięć skończyło się jednak bez efektu, wskutek braku wykończenia pod bramką Legji. Ze skrzydłowych bardzo słaby był Kobojek.

Stępień na środku pomocy z każdym meczem poprawia formę i wkrótce będzie godnym następcą Sroczyńskiego.

Bramkarz Siadacz i obaj bracia Gwoździńscy bez zarzutu.

Do przerwy mimo ustawicznego bombardowania bramki Legji, Strzelcy tracą w 36 min. pierwszy punkt. Nawrot nieobstawiony z odległości 20 m. ładnym, plasowanym strzałem kieruje piłkę w lewy róg bramki. Przed samą przerwą Legja powtórnie ma okazję do zdobycia drugiego punktu. Matryna strzela wolnego za rękę Stępienia z linji pola karnego przytomnie; ale Siadacz broni.

Po przerwie w 10 m. wolnego z odległości 30 mt. strzela Gwoździński, główkuje Klimek i piłka wkręca się do siatki. Po chwili gospodarze mają dwukrotnie okazję do podwyższenia wyniku, lecz strzały mijają się z celem. Odtąd do końca gry drużyny starają się o utrzymanie wyniku, zmęczone szalonym upałem.

Sędziował p. Rettig b. dobrze.

WIEDEŃ. 3.5. — Tel. wł. — Drużyna zapaśnicza polska przybyła już do Wiednia z Rzymu, gdzie bawiła na mistrzostwach Europy. Polacy o widokach swojego spotkania z Austrjakami wyrażają się optymistycznie.

W spotkaniu Polska — Austrja, jakie odbyło się w Katowicach przed dwoma laty, zwyciężyli Polacy w stosunku 13:12.

Turniej jeździecki w Rzymie w poniedziałek nie przyniósł nam sukcesów. W trudnem „Premio Pincio" rozgrywanym znów na czas zwyciężył mjr. Lequio na Pegasie w czasie 1:35, 2) Szwajcar Deagllier na Elegant, 3) Francuz por. Gudin de Vellerin na Exercise.

Mistrzostwa strzeleckie w boksie

W dniach 27—29 b. m. zostały rozegraen w Brześciu n. Bugiem V ogólnopolskie mistrzostwa pięściarskie Z. S.

W zawodach wzięło udział 10 zespołów okręgowych przy udziale 70 zawodników. Po dwudniowych eliminacjach mistrzostwo zespołowe zdobył okręg pomorski przed północnym oraz warszawskim miejskim, zdobywając temsamem nagrodę przechodnią gen. dr. Rouppert'a.

Mistrzostwa indywidualne zdobyli: w. musza — Łada (Pomorze) przez wypunktowanie Grochowskiego (Warszawa), w. kogucia — Rogowski (Pomorze) przez zwycięstwo punktowe nad Jasiem (Północ), w. piórkowa — Olszewski (Warszawa) przez wypunktowanie Bolka (Północ), w. lekka — Karasek (Pomorze) przez dyskwalifikację za niskie uderzenie Talki (Wilno), w. półśrednia — Radomski (Pomorze) przez techniczny k. o. Strzelca (Warszawa), który zwichnął rękę, w. półciężka — Szymura (Poznań) przez poddanie się w trzeciej rundzie Zielińskiego (Pomorze), w. ciężka — Ślusarski (Północ) przez k. o. Chomy (Stanisławów).

Do bokserów młodych, rokujących bardzo duże nadzieje na przyszłość o ile trafią na dobrego trenera, zaliczyć należy: Grochowskiego (Warszawa) duży talent w wadze muszej, Talkę z Wilna Radomskiego z Inowrocławia, Szymurę z Poznania, doskonałego technika i spokojnego taktyka, oraz Chomę ze Stanisławowa, młodego 19-letniego 100 kilogramowca, doskonałej budowy, o niezmiernej sile ciosu, jednak bez żadnej techniki

Zawody przeprowadzili delegowani sędziowie W.O.Z.B., którym przewodniczył delegat P. Z. B. z Poznania p. Kolasiński. Organizacja zawodów ze strony Zw. Strzeleckiego dobra. Publiczności, zwłaszcza na półfinałach i finałach, do tysiąca.

Gry sportowe w Warszawie

Hazena. Skra po ciekawej grze pokonała lekko Grażynę 6:3 (4:2). Grażyna znacznie słabsza niż w pierwszych meczach. AZS rozgromił słabą drużynę Legji w stotsunku 18:1 (7:0). Punkty dla AZS uzyskały, najlepsza na boisku, Wiszniewska 14 Jasna 2, Brzustowska i Holfeierówna po 1, dla Legji — Szubertowa.

Szczypiorniak. Legja wygrała zdecydowanie z silną drużyną Warszawjanki 6:2 (2:3). AZS zdobył punkty bez walki z YMCA 5:0 w. o.

Koszykówka kobieca. Polonia bez Olesińskiej i Duchówny lekko się uporała ze słabą Makabi, 33:5. Warszawianka — Legja 2:0 w. o.

Koszykówka męska w meczu AZS — YMCA na minutę przed końcem pierwszej połowy przy stanie 20:7 dla AZS nastąpiło nieporozumienie między sędziami i mecz przerwano. AZS II—YMCA II 2:0 w. o.

Drużyna piłkarska Z. K. P. Reduta zdobyła puhar K. S. Ordon w zorganizowanym przez ten klub szóstkowym turnieju piłkarskim.

Wielka rewja motocyklistów polskich

Wyścigi w Strudze o mistrzostwo Warszawy

W ubiegłą niedzielę 29 kwiecnia na obwodzie szosowym (13.6 klm.) w Strudze p/Warszawą, rozegrano 5-e Motocyklowe Mistrzostwa Stolicy na rok 1934-ty.

W związku z tym wyścigiem, nasuwa sie na myśl wiele b. charakterystycznych spostrzeżeń na temat 19 startujących jeźdźców i ich 19 maszyn, jako przedstawicieli czterech żywotnych ośrodków sportu motocyklowego: Warszawy, Krakowa, Poznania i Bielska.

Walkę końcową o pierwsze miejsce w kat. wyścigowej 500 ccm. wygrywa w rezultacie krakowianin Gębala (Norton), świetny taktyk w jeździe, u którego widać szkołę wielu wyścigów w najcięższej konkurencji. Za nim finiszuje Mieloch, który ewentualność posiadania pierwszego miejsca stracił przez zbyt małą znajomość trasy i swą dużą zapalczywość.

W kat. wyścigowej 600 ccm. walka rozgrywa się między Tomaszewskim (Rudge) i Dochą (Norton). Tomaszewski posiada doskonale przygotowaną sportową maszynę, Docha — wyścigową; to też zwycięstwo Tomaszewskiego jest tem cenniejsze, iż jechał o wiele ryzykowniej, nadrabiając czas na wirażach. Pozatem maszynę jego charakteryzuje świetne trzymanie drogi i doskonały zryw, pozwalający na rozwijanie dużych szybkości na odcinku prostej lecz wyboistej szosy. Drugie miejsce Dochy przypisać należy małemu „włożeniu się" do maszyny (Norton) prawie jeszcze nieznanej, która do tego w ostatnich okrążeniach pracowała niesprawnie.

W kat. sportowej pierwsze miejsce zajął warszawianin Nowak (Norton). Młody ten zawodnik z klubu P. K. M. wykazał dużą rutynę i opanowanie maszyny. Z młodych jeźdźców podkreślić należy start Langera w kat. sportowej (A. J. S. 500), pierwszy w jego sportowej karjerze. Zajął 3-e miejsce, jechał spokojnie, i ambitnie — a to już wiele. Miał doskonale przygotowaną maszynę, świetną na wirażc, ale gorszą na prostej.

W wyścigu w Strudze na 19 startujących odpadło 6 zawodników i to niebylejakich: Schweitzer, Baron, Jakubowski i inni z powodu defektów maszyn, zamęczonych morderczem tempem pierwszych okrążeń. Wielką również przeszkodą był wielki upał, uniemożliwiający poprostu ochłodzenie silników, które w konsekwencji uległy zatarciu. Niewiele z nich wytrzymało wyścig, a były to silniki motocykli dosiadanych przez wytrawnych jeźdźców, którzy maksymalny wysiłek silnika rezerwowali na decydujący finisz wyścigu.

Jeśli chodzi o maszyny, to wyścig był pojedynkiem Rudge contra Norton. O ile odnośnie marki Rudge, trzeba stwierdzić ich całkowitą przydatność i sprawne przygotowanie do wyścigu, o tyle co do startujących Nortonów w liczbie 8-miu trzeba poczynić pewne zastrzeżenia. Reklamowane jako wyścigowe modele camshaftowe C. S. I są maszynami sportowemi, nie wytrzymującemi morderczego nieraz tempa wyścigów. Posiadają zbyt małe oliwienie, niedostateczne do pracy maszyn w wyścigach wskutek czego w konsekwencji fabryka w nieznanych nam jeszcze modelach z r. 1934 zastosowała dodatkową pompkę.

Reasumując rezultaty osiągnięte po szosowym wyścigu w Strudze, można stwierdzić wielkie zainteresowanie, jakie wzbudził on w całej Polsce. Zawody oglądało ponad 10.000 ludzi, a zjechało na nie ponad 1000 motocykli z całej Polski i więcej jak 300 samochodów.

Wyścig ten był o tyle jeszcze interesujący, że przypuszczalnie inne szosowe zawody w tym roku nie odbędą się. Zamierzony jest górski wyścig w Wiśle jako Polish T. T. — zorganizowanie jego nie jest jeszcze zapewnione...

Natomiast wyścig szosowy o Grand Prix Polski nie odbędzie się napewno. Zato w niedługim czasie warszawski klub P. K. M. zamierza zorganizować motocyklowy wyścig uliczny w Warszawie na wzór wyścigu lwowskiego. Propozycją tą zajął się Polski Związek Motocyklowy.

Sprawa ta spoczywa w rękach p. kpt. Kuleszy, którego energja i rutyna organizacyjna daje rękojmię doprowadzenia tej imprezy do skutku.

Wyniki cyfrowe wyścigu:

Kat. wyścigowa 500 ccm. 12 okrążeń (156 klm.): Gębala (Norton) 1:42:32.2, 2) Mieloh (Norton) 1:44:51,9.

Kat. 600 ccm., wyścigowa 12 okrążeń: 1) Tomaszewski (Rudge) 1:45:48,3, 2) Docha (Norton) 1:54:49,6.

Kategorja sportowa 500 ccm. 10 okrążeń: 1) Nowak (Norton) 1:37:19.4.

Kategorja sportowa 600 ccm. 10 okrążeń: 1) Prądzyński (Rudge) 1:43:30.9.

Motocykle z wózkami 5 okrążeń: 1) Nowaczyk (New Imperial) 55:38.1.

Mak.

Bokserzy polscy wyjechali do Ameryki

w składzie, który rozumie tylko PZB

We czwartek reprezentacja bokserska Polski rozpoczęła swą podróż do Stanów Zjednoczonych. W skład zespołu weszli pięściarze następujący: Rotholc, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Karpiński i Piłat. Jako kierownicy pojechali pp. Baranowski i adw. Seydlitz, jako sekundant p. Sztamm.

Tylko w czterech wagach skład ten nie może podlegać dyskusji i znakom zapytania; myślimy o Rotholcu, Kajnarze, Karpińskim i Piłacie. Inne pozycje ne wydają się newątpliwe, a czasem wręcz — są obsadzone błędnie.

Najwięcej kwestyj budzi wstawienie Misiurewicza. Ten młody chłopiec rozpoczął swą karjerę międzynarodową w niedzielę zwycięskim debiutem z Weilhammerem: tego samego dnia najpoważniejszy kandydat do reprezentacji antyamerykańskiej Seweryniak przegrał wysoko z Campem.

Naiwnością byłoby jednak zestawiać ze sobą dwa puste wyrazy „przegrał" i „wygrał" i na tej zasadzie desygnować reprezentanta. Trzeba skrupulatnie odważyć wartość przeciwników i wtedy dopiero wyrokować, czy istotnie zwycięstwo nad lżejszym o kategorję Weilhammerem jest cenniejsze od porażki z wicemistrzem olimpijskim Campem.

Nie gardłujemy zdecydowanie za Seweryniakiem... Nie ulega wątpliwości, że ten skuteczny pięściarz przechodzi okres poważnego obniżenia formy. Ale Seweryniak uchodził za najlepszego zawodnika polskiego w wadze półśredniej aż do chwili meczu z Niemcami i mimo porażki w tem spotkaniu walorów swej wyższości nie stracił.

To też jeszcze w niedzielę o północy, projektowano urządzenie eliminacji pomiędzy Seweryniakiem a Misiurewiczem. Rozsądny ten pomysł upadł późną nocą. Nie oglądając się na przeszłość i na obecne zasługi Seweryniaka, nie porównując jego formy z poznańskm pięściarzem — wyznaczono odrazu Misiurewicza.

Szukamy rozsądnego, rzeczowego motywu takiego postępowania i natykamy się tylko na jeden, jedyny wzgląd: Misiurewicz jest młody, wyobraża przyszłość polskiego pięściarstwa, powinien więc pojechać do U. S. A. na to wspaniałe przeszkolenie...

Argument ten nie jest pozbawiony wymowy. Ale w takim razie dlaczego Bąkowski nie znalazł łaski przy zestawieniu go z Sipińskim, a Chmielewski przy porównaniu go z Majchrzyckim?... Gubimy się w pomysłach, gubimy się w niekonsekwencjach polityki P. Z. B.

Specjalnie dotkliwie odczuć musi każdy miłośnik pięściarstwa brak w reprezentacji Chmielewskiego. Ten olbrzymi talent polskiego boksu nie rozwija się w Łodzi w sposób oczekiwany. Chmielewski twierdzi, że brak mu odpowiedniego sparringu i częstych spotkań. Oczywiście, po sukcesach Majchrzyckiego w Budapeszcie i po pewnem jego zwycięstwie nad Hornemannem, Chmielewski nie może mieć pretensji do PZB o postawienie kandydatury poznańczyka na pierwszem miejscu.

Ale znaleźć wyjście z tej sytuacji, umożliwić obu pięściarzom walkę w Stanach Zjednoczonych, ułatwić młodemu Chmielewskiemu dalszą naukę i rozwój — oto było wdzięczne zadanie związku.

PZB nie potrafił wybrnąć z tych trudności, bo tylko naigrawaniem się z Chmielewskiego nazwać trzeba próbę ściągnięcia go do wagi półśredniej... Chmielewski pozostaje w domu, pomimo że jest obok Rotholca i Kajnara typem pięściarza najbardziej nowoczesnego i najwięcej przypadającego do gustu Amerykanów... To jest bardzo smutne!

Kto wie, czy nie należało powtórzyć budapeszteńskiego eksperymentu i wstawić Chmielewskiego do półciężkiej, lub zarządziś eliminację między nim a Karpińskim.

Bardzo trudną pozycję ma PZB przy obronie Sipińskiego. Bokser defenzywny, wybitny typ technika, dla którego ani sędziowie, ani publiczność amerykańska nie znajdą zrozumienia, zawodnik niewystawiony przeciw Niemcam spowodu „ciężkiej choroby" — nagle otrzymuje glejt do Stanów Zjednoczonych.

Sipiński znajduje się u chlubnego kresu swej długiej karjery sportowej. Jego konstytucja fizyczna i swobodny tryb życia nie pozwalają liczyć nań w ciężkich próbach lat przyszłych. Czy wobec tego szanse nie powinny były przechylić się na stronę młodego Bąkowskiego, stojącego wobec dużych możliwości?...

Wreszcie słówko o Rogalskim. Wstawiono go do reprezentacji na zapewnienie trenera Sztamma, że zrobienie wagi nie nastręczy chłopcu trudności. Rzeczywiście, już dzisiaj Rogalski tylko o półtora kilo przekracza limit koguta.

Ale cóż to za policzek dla PZB! Niewykorzystało naszego najlepszego koguta na ciężkim meczu z Niemcami, ponieważ boczyło się na p. Sztamma i nie chciało prosić go o pomoc. Jedno z dwojga: albo Rogalski może robić kogucią — i wówczas dlaczego nie walczył z Ziglarskym, ale też obniżenie wagi szkodzi jego zdrowiu — i wówczas nie powinien jechać do USA.

Tak przedstawiają się ciemne labirynty rozumowań Związku Bokserskiego przy ustawianiu reprezentacji. Ta polityka przeskoków od wypadku do wypadku, załamań, uniesień, skrętów jest charakterystyczna dla naszego związku.

Reprezentacja wyjeżdża do Chicago, gdzie 18 maja walczy z USA w spotkaniu o „Złotą Rękawicę". Z cyklu walk o „Golden Gloves" odbyły się pod protektoratem „Chicago Tribune" (nakład codzienny 750.000 egzemplarzy) trzy spotkania. Amerykanie wygrali z Francją 10:6, z Irlandją 12:4, a z Niemcami zremisowali 8:8 (w okresie olimpijskim).

Poza tym meczem odbędą się dwa inne spotkania w nieokreślonych miejscowościach i terminach.

Życzymy chłopcom naszym sukcesów — choć się ich w meczu z USA nie spodziewany. W każdym razie wyjazd nie powinien minąć bez korzystnego echa: nasi pięściarze zobaczą przecież Nowy Świat, ludzi i inny świat bokserów, otrzaskają się z nowemi pojęciami o fight'cie, spotkają zawodników zupełnie odmiennego typu i stylu.

Nauka, walka z otwartemi oczyma — oto prawdziwy cel pięknej podróży do Stanów Zjednoczonych!

Jan Erdman

Konkursy hippiczne w Gnieźnie, rozegrane w doborowej konkurencji i przy wielkiem zainteresowaniu publiczności przyniosły wyniki następujące: Pierwsza serja Konkursu Otwarcia: 1) rtm. Paszotta (16 p. ul.) na Wałbrze 1:08, 2) kpt. Biliński (CW Art) na Jerychonce 1:13, 3) por. Steć (17 pal) na Tik Tak II 1:14., 4) por. Anasiewicz (17 pal) na Ufnalu 1:15, 5) por. Laskowski (17 p. ul.) na Wasanu, 6) por. Korzon (C. W. Kaw.) na Zagadle, 7) mjr. Trenkwald (C. W. K.) na Zwiahlu, 8) por. Michałowski (15 p. ul.) na Tamarze.

Druga serja: por Gutowski (17 p. ul.) na Pilicy, 2) kpt Mikulski (31 p. a. l.) na Wystawnym, 3) i 4) podzielili się por. Nagórski (7 D. A. K.) na Anitrze i por. Nowak (7 p. a. c.) na Odrze, 5) i 6) podzielili się por. Nagórski (7 D. A. K) na Mistrzu i por. Morawski (14 p. a. l.) na Wikingu II, 7), 8) i 9) podzielili się por Laskowski (17 p. ul.) na Milutce, por. Gąsecki (C. W. Art.) na Pianie i kpt Fabiszewski.

Konkurs cywilny: 1) p. Zwierzchowska na Urwisie i p. Harlandowa na Taninie, 3) p. Sikorska na Łaskawym Panie. Konkurs pań: 1) p. Harlandowa na Taninie, 2) p. Tuśka na Obawie, 3) p. Broeker na Pelikanie.

W konkursie zespołowym zwyciężył 17 p. ul.: por. Czerniewski, por Gutowski, por. Laskowski i por. Walicki. Najlepszym jeźdźcem indywidualnie był por. Komorowski z CWS Kaw.

AZS — Barkochba 2:0 (2:0). Jedyny mecz piłkarski rozegrany w dniu Święta Narodowego w Warszawie w parku Paderewskiego zakończył się pewnem zwycięstwem AZS, w którym wyróżnił się dobrze grający na obronie Zieliński. Bramki: w 17 m. Janikowski i w 32 m. Kopeć.

Nieskoordynowane wypady drużyny żydowskiej zostają pewnie likwidowane przez obronę gospodarzy.

Sędziował dobrze p. Br. Romanowski.

Wyścigi kolarskie przyniosły następujące wyniki: 50 klm. Skry na trasie Chrzanów — Błonie — Chrzanów: 1) Wróbel 1 g. 38 m. przed Jabłońskim; na tej samej trasie wyścig otwarcia wygrał Igo (WTC) 1 g. 36 m. przed Moczulskim (WTC) i Mikołajczykiem (Prąd); 50 klm. wyścig na szosie Tarczyn — Okęcie wygrał Finkielsztein (Gw.) w czasie 1 g. 29 m. 06.

Al. Reksza

Panowie w białych spodniach

Tyle razy opowiadaliśmy sobie o pięściarzach, raz więc pomówmy o tych którzy, nie biorąc udziału w walce, wpływają na jej rozstrzygnięcie bardziej nieraz, niż sami walczący. Pomówmy o sędziach.

Sędziowanie w boksie jest sprawą nadwyraz zawiłą. O ile nokaut daje zawodnikowi oczywiste i bezsprzeczne zwycięstwo, o tyle decyzja „punktowa" budzi, jakże często, poważne wątpliwości. Wątpliwości muszą się zjawiać siłą rzeczy tam, gdzie wyczynu nie mierzy się taśmą, ani chronometrem, a tylko wrażeniem, jakie wywarli zawodnicy, kompetencją sędziujących i ich dobrą wolą. Że dobra (czy zła) wola potrafi niekiedy przeważyć kompetencje — przekonano niejednokrotnie publiczność na własne oczy, a zawodników — na ich własnej skórze.

Nie będziemy omawiali w tej chwili metod sędziowania punktowego, ich zalet i wad, a zajmiemy się tu jedynie osobą kierownika walki, człowieka w białych spodniach, tym głównym rzecznikiem sprawiedliwości ringowej, na którym ciąży największa odpowiedzialność i pod którego adresem spływają często gorące „życzenia" galerji.

Prowadzenie spotkania pięściarskiego nie jest wcale sprawą tak łatwą, jak to wydaje się publiczności i wielu amatorom palącym się do sprawowania tej funcji. Znajomość przepisów, oraz pewna swoboda wystąpienia publicznego nie wystarcza, niczego nie dowodzi, niczego nie gwarantuje.

Spokój, zdecydowanie, wielkie poczucie sprawiedliwości i ważności spełnianego zadania, oraz zdolność czujnej, nieustannej obserwacji — muszą przedewszystkiem cechować człowieka, biorącego na swe barki tak odpowiedzialną rolę.

Te wysokie kwalifikacje moralne, bez których racjonalne kierowanie walką jest nie do pomyślenia, winny być wymagane bezwzględnie, gdyż brak ich u arbitra krzywdzi nietylko zawodników, ale i cały sport pięściarski.

Wypadki śmierci w ringu, jakie zdarzały się niekiedy, wywoływały zwykle burzę protestów skierowanych przeciw pięściarstwu, stawały się tematem zażartych polemik, atakujących w pierwszym rzędzie arbitrów. O ile, w pewnej części, wypadki te były poprostu nieszczęściem, któremu zapobiec nikt nie był w stanie, o tyle, czasem, winę ich ponosili niestety sędziowie.

Wspomniałem już kiedyś o walce, w której Max Baer zabił Frankie Campbella, jedynie wskutek spóźnionej interwencji arbitra. W Warszawie podobne nieszczęście wisiało na cienkim włosku podczas meczu Junoszy z Kid Harrisem w r. 1927, gdy nasz bokser pięć ostatnich rund stoczył zupełnie nieprzytomny.

Sędzia bystry, czujący boks, panuje nad każdą sytuacją, wkracza rzadko, kiedy zachodzi prawdziwa potrzeba, ale czyni to twardo, niezachwianie.

Georges Carpentier, prowadzący przed kilku laty spotkanie Paolina z Humbeckem, dał wspaniały przykład błyskawicznej orjentacji i decyzji. W 4-ej rundzie Bask uderzeniem w serce rzucił przeciwnika na sznury. Humbeck dźwignął się, zrobił chwiejnie kilka kroków i Paolino ruszył nań, aby zadać cios ostateczny. Carpentier skoczył naprzeciw i zatrzymał go w ostatnim momencie, w tym samym, kiedy Humbeck, bez ciosu, zwalił się k.o.!... Kto wie, czy chwila zawahania się arbitra, nie kosztowałaby wówczas ludzkiego życia.

Oczywiście, że na tego rodzaju wyczyn mógł się zdobyć tylko człowiek tak otrzaskany z boksem, jak Wielki Georges. Dlatego też, mówiąc o sędziach ringowych, podzielić ich trzeba na dwie grupy: „cywilnych" i ex-pięściarzy. Podział ten, uważam, jest bardzo udatny, gdyż, bezwątpienia, weteran ringowy obraca się w atmosferze walki inaczej, niż ten, który nie brał nigdy boksu „na podniebienie".

Na pytanie, czy były pięściarz jest na stanowisko sędziego odpowiedzialniejszy od teoretyka, odpowiadamy — tak. Wystarczy choćby zrobić przegląd najlepszych, najbardziej wziętych arbitrów świata, aby bezwarunkowo przychylić się do tej opinji.

Nazwiska takie, jak w Europie: Criqui, Carpentier, Rolauf, Hönscherle, T. C. Buks, lub Schröder, a za oceanem: Willie Lewis, Patsy Haley, Jeffries, „Gunboat" Smith, Donovan, Denning, „Kid" Mc. Partland, czy George Blake — budziły i budzą zawsze 100 proc. zaufania zawodników i publiczności.

Rzecz prosta, że i wśród sędziów nigdy nie boksujących, znaleźć można także ludzi wybitnie uzdolnionych. W Ameryce należy do nich bezwątpienia Dave Barry, który prowadził drugie spotkanie Tunneya z Dempseyem i był sprawcą słynnego „długiego liczenia". Jak wiemy, Barry nie rozpoczął wówczas wyliczania leżącego Tunneya aż do chwili, póki rozwścieczony Tiger Jack nie zajął neutralnego rogu.

Zwolennicy sędziów „cywilnych" wskazują często na powyższy wypadek, dowodzący opanowania i szczerej bezstronności, na jaką, ich zdaniem, nie zdobyłby się sędzia - pięściarz, bardziej podniecony widokiem walki. Że pogląd ten jest błędny, można udowodnić bez trudu długim szeregiem przykładów, wykazujących równą bezstronność i przytomność umysłu arbitrów drugiego typu.

Co się zaś tyczy podniecenia „większego", czy „mniejszego", to nad kwestją tą nie warto się zastanawiać, bo jeśli sędzia wogóle podnieca się prowadzoną walką, wykazuje wadę, która nie pozwoli mu nigdy stanąć na wysokości zadania.

Wymienione już na wstępie warunki moralne obowiązują zawsze i wszystkich sędziów, zarówno „cywilnych", jak i weteranów areny.

Rozmawiając na temat sędziów z dobrymi pięściarzami, otrzymuje się prawe zawsze podobną odpowiedź: — Wolę zawsze takiego, który kiedyś sam maczał w tem palce!...

To chyba wystarczy. Opinja ludzi, odczuwających na własnej skórze kwalifikacje sędziów — musi przeważyć szalę. Znane i liczne są fakty, kiedy świetni bokserzy odrazu w kontraktach zastrzegali sobie na arbitrów kolegów po fachu.

Nawracając do naszych, rodzimych stosunków, trzeba stwierdzić stanowczo, że sędziowie pięściarscy w znikomym tylko procencie wywiązują się należycie ze swej roli, a ludzi naprawdę kompetentnych można policzyć na palcach. Na meczach naszych amatorów niejednokrotnie widzi się jasno, że sędzia „cywilny", a takich jest przecie ogromna większość, poprostu nie rozumie zawodników, nie potrafi wniknąć w ich intencje, nie rozróżnia świadomego przestępstwa od przewiny przypadkowej — jednem słowem ustępuje niewątpliwie sędziemu - pięściarzowi.

P.Z.B. powinien przeprowadzać odpowiednie egzaminy z większą skrupulatnością i starać się stanowczo wciągnąć do kadr sędziowskich możliwie liczną grupę ex-pięściarzy, którzy, znając dobrze ring, wstępować nań będą po coś więcej, niż dla zaprezentowania ładnie zaprasowanych, białych spodni.

A właśnie! Jeszcze parę słów co do tych nieszczesnych białych spodni. W Stanach Zjednoczonych (Amerykanie są nieeleganccy) sędziowie ubierają się praktycznie, w szarym kolorze. Myślę, że moda taka u nas miałaby również pewne dobre strony...

Osłabiłaby nieco żądze licznych, a nieuprawnionych pretendentów do tytułu sędziowskiego, bo szare spodnie są... mniej twarzowe

Rzym -- Sedanem zapaśnictwa polskiego

Pasmo klęsk naszej reprezentacji na mistrzostwach Europy

Rzym, 28 kwietnia

Nic tak nie zniechęca uczciwego sportowca i widza do sportu, nic tak nie oburza i podnieca jak niesprawiedliwy i głupi sędzia! A przyjęło się już niestety ostatnio, że na wielkich turniejach tworzą się grupki „kontrahentów", koalicie, sympatje antagonizmy... i zaoczne wyroki!

A że w zapasach łatwiej, niż w innym sporcie o krzywdę więc pod względem uczciwości i sumienności było w Rzymie jak najgorzej. Pomyłek (nazwijmy to grzecznie) nie było brak!

Już w losowaniu Polsce się nie powiodło! Trudno — z losem walczyć nie można. Należałoby tylko lepiej patrzeć na ręce tym co losują! Polacy wyciągnęli samych asów.

W czwartek wieczór rozpoczęły się zawody w teatrze Kwirynalskim. Już pierwszy występ Polaka... zakończył się małym skandalem. Belg Lamot jest zapaśnikiem słabym. Ruda trzęsie nim jak chce i już w 1-szej minucie Belg dwa razy dotyka łopatkami dywanu. Sędzia Niemiec jednak tego nie widzi! W 2-giej minucie — dramatyczny moment. Ruda chwycił Belga w odwrotny pas stracił jednak równowagę i potknął się wyraźnie za dywanem, dotykając ziemi bokiem! Sędzia Niemiec pyta bocznego o opinję. Ten daje znak który miał oznaczać — walczyć dalej. Zawodnicy biorą się znów za bary. Ale Niemiec podchodzi nagle do Belga i ogłasza go zwycięzcą. Ruda patrzy zdziwiony, ale jeszcze więcej zdziwiony jest sam zwycięzca Lamot. Protest kosztuje 3 funty szterlingi i mało ma szans więc słusznie dr. Kocur nie protestuje!

Czekamy z niecierpliwością występu Dworoka. Twardy Ślązak pokazał co umie. Położył on doskonałego Szwajcara Schaera w 14-ej minucie na łopatki kombinowanym chwytem t. zw. „Hammerlockem". Publiczność oklaskuje pierwsze zwycięstwo Polski.

Bajorek — Polska ulega po ciężkiej walce gdzie dokazywał cudów wytrwałości Estończykowi Vaeli w 14-ej minucie.

Rzym, 30 kwietnia

Piękny turniej o mistrzostwo Eropy został zakończony. O ile elita atlettów zadowolniła w zupełności o tyle sędziowie i międzynarodowa federacja pozostawiały wiele do życzenia!

Polacy nie odegrali w mistrzostwach Europy żadnej roli. Przegrywali najczęściej błyskawicznie i przegrywali b. szybko. Mimo to jednak jest dla nich usprawiedliwienie. Wszyscy Polacy, tak to się złożyło od koguciej do ciężkiej, spotkali się z samymi mistrzami swei kategorji.

Taki Ruda po niefortunnej porażce z Belgiem Lamotem został w II rundzie już w 2 minucie pokonany przez nowokreowanego mistrza Tusenssona (Szwecja). Dworok zwyciężył Szwajcara Schaera, a został bezapelacyjnie potem pobity przez Pihlelamaki (mistrz 1934) i doskonałego Szweda Perssona. Obaj założyli mu chwyt t. zw. „filong" od którego ginęli wszyscy Polacy. U nas bowiem na mistrzostwach Polski jest to chwyt niedozwolony i chłopcy byli na to nieprzygotowani!

Bajorek uległ po zaszczytnej walce asom. Pokonał go Estończyk Vaeli i Duńczyk Kurland (wicemistrz Europy), który zdobył miano najlepszego atlety turnieju. Bajorek skapitulował dopiero w 15 minucie!

Rejniak natrafił w I rundzie na mistrza Europy 1934 Glansa (Szwecja), który tak go „wyglansował", że Rejniak potem był już inwalidą. Ze Szwedem Polak walczył 14 minut! Potem zwyciężył słabego Szwajcara a w trzeciem spotkaniu wpadł na Nardlinga (Finlandja) i musiał przegrać „lewym filongiem" już w 3 minucie!

Neuff przegrał z Czechem Prybilem i doskonałym choć starym Węgrem Pappem. Polak nie wykazał żadnych walorów i słabo się bronił!

Gęstwiński z Pomorza miał za przeciwnika mistrza tegorocznego Łotysza Bietagsa i mistrza zeszłorocznego Szweda Cadier; nie mógł więc nic zrobić!

Z Puciatą była przykra historja! Wyjechał on ze zbolałą chorą nogą! Stanął przeciwko mistrzowi Europy Hornfischerowi, który był jedynym Niemcem, który w tym roku zdobył tytuł. Polak chwycił go odrazu w przedni pas i podniósł do góry... postawił go jednak spowrotem na matę i sam padł na łopatki „suplessem" w 40 sekundzie! Przegrał on też z Belgiem Charlier, który gwiazdą nigdy nie był!

Wobec takich przeciwników Polacy byli bezsilni. Inna sprawa że do Rzymu nie wyjechali nie wiadomo dlaczego najlepsi!? Z Polaków w reprezentacji może pozostać tylko Rejniak! Jeżeli mamy jechać w 1936 do Berlina, to trzeba przeprowadzić surową selekcję, bo przegrywać wolno, nie wolno jednak się kompromitować.

D. Eng.



PRZYMIERZE POLSKO — EGIPSKIE
Neuff i Gęstwiński w otoczeniu zapaśników egipskich na mistrzostwach świata w Rzymie.



„FAMILIJNE" ZDJĘCIE TŁOCZYŃSKICH
Od lewej: Jan Tłoczyński, Spychała, Ignacy i Ksawery Tłoczyńscy. Z całej czwórki, tylko Jan nieznany jest szerszej publiczności, choć i on ma nieprzeciętna „żyłkę" do tenisu.

Mecz Legja-Rot Weiss z perspektywy Berlina

Wywiady i opinje o świetnym starcie tenisu polskiego

Spotkanie v. Cramm — Tłoczyński było niewątpliwie nietylko oczekiwanym, ale i istotnym momentem kulminacyjnym meczu Rot-Weiss — Legja. Po grze tej słyszało się często opinję znawców, że takiego tenisu Warszawa jeszcze nie widziała, mimo Austina, Perry'ego, Cocheta, Menzla, Tildena i tylu innych, goszczących u nas gwiazd.

Nie sprzeczając się z tem zdaniem, w każdym razie wolno nam stwierdzić, że mecz niedzielny stał na poziomie godnym kortów Wimbledonu, Roland Garros, czy Grunewaldu, że wzbudziłby szacunek najbardziej kapryśnych znawców.

W niedzielę panował na korcie Legji tenis światowego formatu. Cramm grał w najlepszej formie, odkrył wszystkie tajniki swej klasy. Zmusił go do tego Tłoczyński, grający — kto wie, czy nie najlepszy mecz swego życia.

Tłoczyński przegrał w trzech setach — ale jak: 6:8, 6:8, 5:7. Ale nawet i ten wynik nie mówi jeszcze wszystkiego; obraz wielkiego boju, zacięta walka o każdą piłkę, riposty zaskakujące genjalnego kontrahenta mówią o Tłoczyńskim stanowczo o wiele więcej.

*

Opinje gości naszych o tenisie polskim są naogół bardzo pochlebne, o Tłoczyńskim entuzjastyczne. Cramm powitał nas w szatni po meczu słowami: „wielki przeciwnik!" i przyznał, że tylko swemu serwisowi i bardziej wycyzelowanym szczegółikom technicznym zawdzięcza wyduszenie 2 gemów przewagi w każdym z setów.

Był on zaskoczony szybkością piłki Tłoczyńskiego, chwalił ciągle jego skończony drajw, bezbłędne opanowanie gry z nad głowy.

Dr. Kleinschroth podziwiał, że Tłoczyński nietylko wytrzymał, ale nawet chwilami sam zaostrzł tempo narzucone przez Niemca. Przybyły z okazji minionego meczu dziennikarz niemiecki i znakomity ekspert tenisowy Burkhardt von Reznicek twierdził, że po pozbyciu się kilku jeszcze drobnych niedociągnięć technicznych i przewaloryzowaniu zdarzających się jeszcze lekkomyślności na rzecz rutyny wstęp do rodziny najlepszych rakiet świata będzie dla Tłoczyńskiego niczem nie utrudniony.

Dla inteligencji i pełnej stylu gry Stolarowa, dla jego ambicji wykazanej w piątym secie spotkania z Henklem, mieli Niemcy wiele uznania. Wszyscy też twierdzili zgodnie, że Max, który był w czwartym secie o krok od zwycięstwa, ugiąć się musiał ostatecznie przed wytrzymałością Henkla.

Natomiast dla poziomu naszego doubla wykazano w obozie przeciwnym mało zrozumienia.

Mówiąc o kwalifikacjach poszczególnych uczestników spotkania, chcemy dorzucić jeszcze kilka słów o Henklu. Jego sukces nad Stolarowem był pierwszem międzynarodowem zwycięstwem. Ten chłopiec będzie kiedyś graczem wysokiej klasy, ale nie będzie porywać tłumów. Gra jego już teraz obliczona jest na pewność, a nawet jego towarzysze narzekali, że tak młody chłopiec obawia się ryzyka ataku. Jego sportowe stanowisko i uśmiechnięta twarz, gdy Stolarow z 0:5 wyciągnął na 5:5 w ostatnim secie, pobudziła widzów do spontanicznych owacyj.

*

Z pobytu w Warszawie goście niemieccy byli ogromnie zadowoleni. Najbardziej zaimponował im CIWF, Wilanów, przystań oficerskiego Yacht-Klubu i stadjon Wojska.

O przyjęciu i organizacji wyrażali się goście jaknajpochlebniej. Chwalili sobie serdeczną uprzejmość prezesa mec. Welońskiego, troskliwość o wszystkiem pamiętającego radcy Olchowicza i tych wszystkich panów, którzy z taką starannością przyczynili się do umilenia ich warszawskiego pobytu.

Zwierciadłem tych nastrojów były miłe godziny spędzone na bankiecie Legji w „Polonji" i obiedzie u posła Rzeszy, ministra von Moltkego. Tu aż zawstydzono nas pochwałami. Minister von Moltke powtórzył bowiem wyrażone w prywatnej rozmowie przez dr. Kleinschrotha i v. Cramma opinje o niedościgłem przyjęciu i kulturze, o żywej, lecz wyjątkowo objektywnej publiczności, a obaj tenisiści radowali się, że tą drogą cenniejszą od oficjalnych enuncjacyj, dowieść mogli istotnych uczuć sympatji dla sportowców polskiej stolicy.

*

Piękna impreza na stadjonie Legji nie pozostanie bez wpływu na przyszłość. Dr. Kleinschroth zapowiedział realizację rewanżu na krytych kortach jeszcze na jesieni b. r.

Tymczasem tenisiści polscy jadą do Berlina i to już za 2 tygodnie: na turniej Rot-Weissu o międzynarodowe mistrzostwa Berlina. Udział Hebdy i Jędrzejowskiej jest zapewniony; Tłoczyński pojedzie, jeśli warszawski mecz z Racing Clubem nie dojdzie do skutku. Również na międzynarodowe mistrzostwa Rzeszy w Hamburgu pojadą czołowe rakiety Polski.

Z drugiej strony Horn i von Cramm zapowiedzieli swój przyjazd na międzynarodowe mistrzostwa Polski. Jeszcze więc jedna pozycja na froncie międzynarodowych stosunków polskiego sportu została definitywnie zdobyta.

H. Gliner.



W TAKIEJ SYTUACJI ZNALAZŁ SIĘ ALLISON
w czasie meczu z Shieldsem, który dopiero po zaciętej walce zakończył się zwycięstwem mistrza Ameryki.



MANCHESTER CITY ZDOBYWA PUHAR ANGLJI
Na zdjęciu gorący moment podbramka Manchester'u: bramkarz Swift interwenjuje skutecznie.



BIEG PAŃ WE LWOWIE
od lewej Rostocka, Waltenbergerówna (zwyciężczyni) i Gospodarska.



KOBIETY GRAJĄ W FUTBOL
moment z meczu międzypaństwowego Francja — Anglja 2:0.



HORNFISCHER (Niemcy)
mistrz Europy w. ciężkiej, pokonał po 40 sek. Puciatę.



TRUDNO O WIĘKSZY ZASZCZYT
jak ten, który przypadł w udziale Samowi Cowan, kapitanowi Manchesteru — zwycięskiej drużyny w walce o puhar Anglji. Król Jerzy osobiście wręcza cenne trofeum. Na drugim planie gracze, oczekujący na zdobyte plakiety w niedbałych pozach; u nas wszyscy staliby napewno „na baczność".

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5 7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"